Rok I. Nr. 54. Częstochowa, sobota 8 października 1932 r. Cena numeru 10 gr.

ILUSTROWANY EXPRES CZĘSTOCHOWSKI

Największy organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Baryński.

Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Drobne ogłoszenia po 5 gr. za wyraz. Najmniej 50 gr. || **Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 3.00**

Adres redakcji i administracji: ul. Panny Marji Nr. 41. Telefon 12. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070 Wiktor Monsiorski.

Oddział: Radomsko, ul. Żeromskiego 9. Czynny od godz. 8 do 18-ej.

Drogą do pokoju -- zwalczanie fałszywych informacyj

Propozycja delegata polskiego, min. Szumlakowskiego.

GENEWA, 7. 10. (PAT.) W 6-tej komisji zgromadzenia ligi narodów wywiązała się dziś interesująca dyskusja na temat współpracy prasy w organizacji pokoju, a w szczególności zwalczania fałszywych wiadomości prasowych.

Jak wiadomo, w roku zeszłym rozpisano na ten temat ankietę wśród organizacyj dziennikarskich. Obecne rezultaty tej ankiety rada ligi przesłała zgromadzeniu.

Delegat polski przedstawił komisji projekt rezolucji, zwracający uwagę konferencji rozbrojeniowej na to, że pożądane byłoby zwołanie międzynarodowej konferencji prasowej dla przedyskutowania problemu rozbrojenia moralnego a w szczególności zwalczania fałszywych wiadomości.

W dłuższem przemówieniu, poświęconem temu zagadnieniu delegat polski, minister Szumlakowski oświadczył, że rząd polski przywiązuje duże znaczenie do zagadnienia współpracy prasy w organizacji pokoju i przypomniał, że delegacja polska wniosła do komitetu rozbrojenia moralnego projekt rezolucji celem zwołania w odpowiedniej chwili międzynarodowej konferencji prasowej. Istnieją doniosłe problemy fałszywych wiadomości, to też trzeba znaleźć środki zaradcze przeciwko temu złu.

Nie mogą jednak tego czynić rządy. Jest to zadaniem dziennikarzy, którzy najlepiej znają swój teren pracy i potrafią znaleźć najlepsze załatwienie sprawy. Celem akcji rządów byłoby tylko ułatwienie tej akcji przez zwołanie międzynarodowej konferencji prasowej.

W konkluzji minister Szumlakowski zaproponował przesłanie raportu sekretarjatu generalnego nietylko do komisji rozbrojenia moralnego konferencji rozbrojeniowej, lecz także do międzynarodowych organizacyj dziennikarskich.

Rada min. uchwaliła szereg dekretów prez. Rzplitej

WARSZAWA, 7. 10. (wł.) Dziś odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem uchwalono kilkanaście dekretów prezydenta Rzplitej.

M. in. uchwalono dekret o obniżeniu kosztów administracyjnych w samorządach, nowy kodeks karny wojskowy, dekret o likwidacji mienia b. rosyjskich osób prawnych i dekret o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów, dotyczących uwłaszczenia drobnych dzierżawców rolnych.

Przed posiedzeniem premjer Prystor przyjęty był na audjencji u prezydenta Rzplitej.

Obywatele częstochowscy wygrali sprawę z elektrownią o stawianie słupów na ich gruntach

WARSZAWA, 7. 10. (wł.) Sąd najwyższy wydał orzeczenie, dotyczące skargi szeregu obywateli częstochowskich, którzy wystąpili przeciwko elektrowni o stawianie słupów na ich gruntach.

Elektrownia częstochowska, opierając się na odpowiednich ustawach ustawiła szereg słupów na gruntach, będących prywatną własnością.

Właściciele gruntów wystąpili przeciwko elektrowni na drogę sądową. Sprawa ta ciągnęła się przez kilka lat i kładzie jej kres dopiero orzeczenie sądu najwyższego.

Sąd najwyższy orzekł, iż elektrownia wprawdzie miała prawo ustawienia słupów, lecz za odpowiedniem odszkodowaniem.

Związki rolnicze grożą strajkiem na terenie województwa kieleckiego

WARSZAWA, 7. 10. (wł.) Na terenie województwa kieleckiego prowadzona jest ożywiona agitacja za wywołaniem strajku rolnego, jaki swego czasu miał miejsce w woj. warszawskiem. Związki rolnicze zwróciły się do województwa i szeregu starostw z prośbą o obniżenie opłat targowych o 50 proc.

Jeśliby żądania te nie zostały uwzględnione, na terenie województwa kieleckiego ogłoszony ma być strajk rolny, polegający na wstrzymaniu dowozu żywności do miast.

Niemcy pojadą do Londynu

CHODZI IM O BEZSTRONNE ZBADANIE ICH POSTULATÓW.

BERLIN, 7. 10. (PAT) W wyniku obrad dzisiejszych gabinet Rzeszy powziął dziś wieczorem decyzję w sprawie udziału Niemiec w konferencji w Londynie.

Według informacji prasy, rząd w odpowiedzi swej wyraził zasadniczą gotowość wzięcia udziału w konferencji, wysuwając jednak warunki, aby konferencja objektywnie zbadała stanowisko Niemiec w sprawie równouprawnienia.

Prześladowania religijne w Meksyku

KONFISKATA MAJĄTKÓW KOŚCIELNYCH.

NOWY JORK, 7. 10. Z Meksyku donoszą o nowych prześladowaniach kościoła katolickiego.

Parlament stanu Vera Cruz, na wniosek deputowanego z partji wolnomyślicieli, uchwalił ustawę, na mocy której wszyscy księża katoliccy pozbawieni zostają praw obywatelskich. Ponadto uchwalony został inny wniosek, udzielający rządowi pełnomocnictw w sprawie całkowitej konfiskaty dóbr kościelnych na rzecz państwa.

Olbrzymia burza spustoszyła Palestynę.

TEL-AVIV BEZ ŚWIATŁA.

KONSTANTYNOPOL, 7. 10. Olbrzymia burza, srożąca się na całem wybrzeżu wschodniem morza Śródziemnego, poczyniła olbrzymie szkody w Palestynie. Główne miasto żydowskie Tel-Aviv pozbawione zostało elektryczności, gdyż wicher powyrywał z ziemi słupy. Również przerwana jest komunikacja telegraficzna i telefoniczna. W Tel-Avivie, po nagłem zagaśnięciu światła elektrycznego nastąpiła niebywała panika. Wiele osób uległo kontuzji.

Przy budowie wiaduktu w Ben Salomon wicher zniszczył 27 baraków, kilkudziesięciu ludzi jest rannych.

Poza tem burza poczyniła olbrzymie spustoszenia w zbiorach, wielu kolonistom żydowskim zbiory przepadły.

ZIMA W TATRACH.

ZAKOPANE, 7. 10. W Tatrach spadły śniegi i pokryły wszystkie góry. Śnieg przyprószył nawet bliższe szczyty jak Czerwone Wirchy i Giewont.

Wskutek opadów śnieżnych nastąpiło znaczne obniżenie temperatury.

300.000 ZŁ. WYGRANO WE LWOWIE.

WARSZAWA, 7. 10. Dzisiejsza główna wygrana w loterji państwowej padła w wysokości 300.000 na numer 153.189

Numer ten był sprzedany przez jedną z kolektur lwowskich.

—oOo—

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 7. 10. —

Zł. 300.000 nr. 153189.

Zł. 15.000 nr. 73838.

Zł. 10.000 na n-ry: 2545 71262 82101 116486.

Zł. 5.000 nr. 795.

Zł. 3.000 na n-ry: 9158 19599 51933 54115 61436 63558 62152 153170

Zł. 2.000 na n-ry: 22813 25692 43711 54624 54923 62505 62997 70271 77313 89928 97586 98103 100411 103846 114224 113575 113526 121131 127351 135252 151317.

Zł. 1.000 na n-ry: 3246 4670 6686 8174 11393 11436 15663 15831 17616 18282 21028 22572 22697 23398 26360 26638 56291 63716 64087 64876 65512 76613 71571 83269 84726 88461 90308 96560 95500 98547 105403 109738 112039 114302 118294 119291 120716 121687 122882 126433 133252 133146 135178 137339 138065 142905 144811 145795 156323 157794 158948.

SYTUACJA W GAZOWNI STOŁECZNEJ NIE ULEGŁA ZMIANIE.

WARSZAWA, 7. 10. (wł.) Sytuacja w gazowni stołecznej nie uległa zmianie. Wojsko pracuje nadal, wywiązując się coraz sprawniej.

Frakcja rewolucyjna usiłowała wywołać strajk w szpitalach miejskich, jednakże bez rezultatu. Aresztowany został za agitację strajkową niejaki Jarosinek. Również tramwajarzy nie udało się wciągnąć do strajku.

W poniedziałek magistrat przystąpić ma do przyjmowania nowych robotników i personelu w gazowni.

—o—

PROJEKTY NOWYCH USTAW.

WARSZAWA, 7. 10. (wł.) Ministerjum sprawiedliwości kończy nowe projekty ustaw, m. in. znowelizowaną ustawę o pragmatyce sędziowskiej, ustawę o egzekucjach, regulującą czynności komorników i jednolitą ustawę o opłatach i kosztach sądowych.

—o—

ZWROT OPŁAT SZKOLNYCH za dzieci urzędników państwowych

WARSZAWA, 7. 10. (wł.) Min. oświaty wydało okólnik, w którym zwraca uwagę, że zwrot opłat za dzieci urzędników państwowych uczęszczających do szkół prywatnych — nastąpi tylko w tym wypadku, jeśli rodzice przedstawią świadectwa, że dziecko ich nie znalazło miejsca w szkole państwowej.

—oOo—

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA.

WARSZAWA, 7. 10. (wł.) Dziś wieczorem przy ul. Wilczej 14a miała miejsce krwawa tragedja miłosna. Niejaki Michalak, dwudziestoletni młodzieniec zastrzelił swoją przyjaciółkę Maszewską, poczem strzelił do siebie, raniąc się bardzo ciężko.

—oOo—

EUROPEJSKA KONFERENCJA W SPRAWIE ROZKŁADÓW JAZDY KOLEJOWEJ

WARSZAWA, 7. 10. (PAT) W tych dniach odbędzie się w Brukseli doroczna europejska konferencja rozkładów jazdy i bezpośrednich kursów. Z ramienia ministerjum komunikasji we wspomnianej konferencji weźmie udział naczelnik wydziału w ministerjum komunikacji p. Moskwa w charakterze przedstawiciela rządu, oraz inż. Nikołajew i Zahorski. Poza tem reprezentowane będą również przez swych przedstawicieli dyrekcje kolejowe.

ARESZTOWANIE BANKIERA WARSZAWSKIEGO I JEGO CÓRKI.

WARSZAWA, 7. 10. — Z polecenia prok. Leisermana aresztowany został wczoraj w Warszawie znany bankier i dyskonter weksli S-l, wraz z córką Dorą, zamieszkały przy ul. Długiej.

Aresztowanie nastąpiło na skutek wykrycia olbrzymich nadużyć i malwersacyj na szkodę skarbu państwa i osób prywatnych. Nadużycia te popełniał bankier wraz ze swą córką. Między innemi sfałszował podobno wykaz podatkowy, podstawiając zamiast siebie inną osobę.

OBNIŻENIE OPŁAT WEKSLOWYCH w P. K. O.

WARSZAWA, 7. 10. (PAT.) Począwszy od 1 października br. PKO. obniżyła pobieranie opłaty za przyjęcie do inkasa weksli i dokumentów wierzytelnościowych.

Z pism i depesz.

ZMIANA GODZIN HANDLU.

W najbliższym czasie ukaże się dekret prezydenta Rzeczypospolitej, nowelizujący przepisy o godzinach handlu.

Przepisy te mają być natychmiast wprowadzone w życie i przewidują pewne ułatwienia przy nabywaniu artykułów żywności w godzinach obecnie niedozwolonych.

—o—

OBLAŁ ŻONĘ NAFTĄ I PODPALIŁ.

Z Białogrodu donoszą, że miejscowość Horgos była widownią wstrząsającej tragedji małżeńskiej.

Wieśniak Wujackow już od dłuższego czasu prześladował swą żonę, podejrzewając ją o zdradę małżeńską. W środę znowu doszło między małżonkami do kłótni, podczas której zazdrosny mąż oblał swą żonę naftą, a następnie podpalił.

Nieszczęśliwa kobieta — jak żywa pochodnia — wybiegła na podwórze i zanim sąsiedzi zdążyli przybyć z ratunkiem — żywcem spłonęła.

—o—

SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI W GRECJI.

Według ostatnich oficjalnych obliczeń, straty materjalne i w ludziach podczas ostatniego trzęsienia ziemi na półwyspie Chalcydyjskim wyrażają się w cyfrach 149 zabitych, 403 rannych, 3.400 domów doszczętnie zniszczonych, około 20 tysięcy mieszkańców pozbawionych dachu nad głową.

—oOo—

CZICZERIN NA EMERYTURZE.

Według doniesień z Moskwy b. komisarz spraw zagranicznych Cziczerin przeniesiony został na emeryturę. Cziczerin otrzymał 375 rb. pensji emerytalnej oraz bezpłatne mieszkanie.

—oOo—

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA.

W związku z obniżką ceny cukru szereg cukierni i kawiarni grudziądzkich obniżyło cenę ciastek z 20 gr. na 15 gr. za sztukę. Obniżenie cen przez właścicieli kawiarni spotkało się z uznaniem.

—oOo—

WYCIECZKA INŻYNIERÓW POLSKICH DO ROSJI SOWIECKIEJ.

W czasie świąt Bożego Narodzenia stowarzyszenie inżynierów w Warszawie organizuje trzytygodniową wycieczkę do Rosji sowieckiej.

Wycieczka ma za zadanie zaznajomienie się z poważniejszemi zdobyczami techniki w ZSSR., zbadanie ewentualnych możliwości nawiązania kontaktu handlowego między Rosją sowiecką a niektóremi gałęziami przemysłu naszego.

Specjalnie wycieczka ma na względzie te gałęzie przemysłu naszego, które kiedyś dla Rosji głównie pracowały, a od 1916 roku straciły wszelki kontakt na korzyść zachodu.

Stowarzyszenie inżynierów traktuje wycieczkę tę jako informacyjno — techniczną i zgodnie z tem założeniem opracowało odpowiedni program wycieczki. Koszt zredukowano do minimum.

—oOo—

PRZED WZNOWIENIEM PROCESU GORGONOWEJ.

W najbliższych dniach wyjeżdża z Warszawy do Lwowa jeden z obrońców Rity Gorgonowej, adwokat Mieczysław Ettinger, w celu odbycia rozmowy ze swoją klijentką, która, jak wiadomo, w dalszym ciągu pozostaje w szpitalu więziennym w „Brygidkach“. — Adw. Ettinger ma również odbyć konferencję z adw. Axerem w sprawie wniosków dowodowych w przedmiocie nowej ekspertyzy śladów krwi na koszuli Gorgonowej i powołania kilku nowych świadków.

Termin procesu, który odbędzie się przed sądem przysięgłych w Krakowie, przewidywany jest na pierwszą połowę listopada rb.

Wedle pogłosek ,obrony Gorgonowej ma się podjąć jeszcze prócz dwuch wyżej wymienionych adwokatów, trzeci obrońca. Nazwisko jego dotąd nie jest znane.

Wedle obowiązującego obecnie kodeksu karnego, w razie udowodnienia winy. Ricie Gorgonowej grozi kara od 5 lat więzienia do kary śmierci włącznie.

Inż. Zaremba podobno wcale nie interesuje się Gorgonową ani jej dzieckiem, które przyszło na świat w więzieniu.

KONIEC MNIEJSZOŚCIOWEJ MASKARADY.

Minister Zaleski wskazał na dwulicową politykę Niemiec.

Weszło już w zwyczaj i powtarza się rok rocznie, że zgromadzenie ligi narodów odbyć musi — poza zmiennym wciąż programem swych obrad — dyskusję „mniejszościową“. I stale dzieje się to z inicjatywy jednego i tego samego państwa — Niemiec. Chcą w ten sposób wyforować się Niemcy przed opinją świata jako patentowani rzecznicy mniejszości narodowych, stworzyć pozór, jakoby oni to byli jedynymi i głównymi obrońcami wszystkich mniejszości, narażonych na krzywdy rzeczywiste czy urojone.

To stanowisko Niemiec jest niejako żelazną częścią składową ich programu polityki zagranicznej i od 10-u lat nie ulega zmianie.

Również w roku bieżącym na sesji ligi narodów, Niemcy próbowali tę taktykę stosować. Z ich poduszczenia odbyła się właśnie w Genewie doroczna debata „mniejszościowa“.

Tegoroczna akcja niemiecka spotkała się jednak tym razem z bardzo stanowczą odprawą. Minister Zaleski prześwietlił do gruntu pobudki i źródła tej taktyki niemieckiej, przeciwstawił egoizmowi Niemiec tezy ogólne, walory moralne, jakiemi państwa winny się kierować, gdy mają do rozstrzygnięcia zagadnienia mniejszościowe.

— Niema dwóch kategoryj mniejszości! — brzmi naczelna teza polska, wygłoszona przez min. Zaleskiego. Ochrona należy się wszystkim mniejszościom.

I druga zasada: źródłem skarg, wnoszonych przed forum międzynarodowe, nie może być w żadnym wypadku interes polityczny. „Skargi— powiada min. Zaleski — nie mogą być natchnione względami zupełnie obcemi“. A wreszcie: ci, którzy stają przed areopagiem międzynarodowym w roli obrońców mniejszości — sami powinni przychodzić z czystemi rękami!

Oto naczelne tezy, które w imieniu Polski postawił min. Zaleski.

Oczywiście, mają one walor ogólny, stosują się do wszystkich, obejmują całokształt zagadnienia, — ale w praktycznem ujęciu zwrócone są przedewszystkiem przeciw metodom polityki niemieckiej.

Cóż bowiem widzimy w praktyce? Oto właśnie Niemcy na swem terytorjum państwowem są przykładem żywego zaprzeczenia tych zasad ochrony i opieki nad mniejszościami, których obrońcami mienią się w Genewie.

Już w najbliższych dniach liga narodów będzie miała sposobność zająć się zażaleniami związku polaków z Opola, szczegółowo opisującemi, jak te rządy niemieckie znęcają się nad mniejszością polską,jak polaków w Niemczech upośledzają w szkolnictwie, ograniczają w samorządach uniemożliwiają rozwój życia kulturalnego, wywierają presję w kierunku wynarodowienia, stawiają przeszkody w praktykach religijnych, stosują teror wyborczy wobec obywateli pochodzenia polskiego itd.

Systematyczny ucisk mniejszości jest częścią programu politycznego Rzeszy, bez względu na to, kto ten program realizuje: demokrata Streseman, socjalista Müller, klerykał Brüning czy junkier Papen. Pod tym względem wszyscy postępują jednako i wszyscy godzili się na to, że wolno gnębić we własnem państwie mniejszości, natomiast bardzo głośno należy się rozwodzić o rzekomem pokrzywdzeniu niemieckiej mniejszości u sąsiadów.

Dlatego też minister Zaleski ujął systematycznie ten stan rzeczy w bardzo trafne słowa: „Opinja publiczna nie może wogóle zrozumieć, jak może istnieć taki stan rzeczy, aby mniejszości, położone na wschód od pewnej granicy, korzystały z ochrony, a osiedlone na zachód od niej — były pozbawione tego przywileju“.

Znamy dokładnie tę „pewną granicę“, o której mówił min. Zaleski. Jest to granica wschodnia Niemiec, granica, której imperjalizm niemiecki nie chce uznać za stałą, granica daleko poza którą sięgają apetyty zaborcze imperjalizmu pruskiego.

Już to samo, że w mentalności nacjonalistycznych kół niemieckich kraje, znajdujące się na wschód od tej granicy, stanowią teren przyszłej ekspansji Niemiec — sprawia, że polityka niemiecka nie zachowuje objektywności w ocenie praw mniejszościowych. Jest to wręcz przeciwna tendencja, niż społeczeństwa polskiego, ponieważ kierunek naszej polityki jest wręcz pokojowy. Dlatego też my żądamy od naszych mniejszości narodowych lojalności w wypełnianiu obowiązków obywatelskich—i nic więcej. Inaczej Niemcy. Ci w mniejszościach, znajdujących się na wschód od swego państwa, widzą czynnik irredenty, przedstawiają te mniejszości, jako notorycznie krzywdzone, gdy równocześnie gnębią bezwzględnie mniejszość polską na swem terytorjum. I tylko dla zamaskowania swej polityki mniejszościowej starają sobie nadać pozory rzeczników mniejszości narodowych wogóle. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że niektóre mniejszości narodowe są poprostu instrumentem w rękach niemieckich dla walki z Polską.

Tę maskę trzeba było wreszcie z nich zedrzeć. Słowa Austena Chamberlaina, że ci, którzy pragną uchodzić za obrońców mniejszości „sami winni mieć czyste ręce“ — są wyrazem otrzeźwienia, jakie wreszcie torować sobie poczyna drogę w sferach międzynarodowych. Coraz bardziej opinja świata dochodzi do przeświadczenia, że nietylko te państwa, które wzięły na siebie specjalne zobowiązania międzynarodowe ochrony mniejszości, podlegać mają dorocznej operacji zażaleniowej w Genewie, — ale również i ci fałszywi rzecznicy spraw mniejszościowych, którzy żądają dla niemieckiej mniejszości wszędzie nietylko praw, ale i przywilejów — zaś u siebie gnębią i wynaradawiają siłą mniejszości słowiańskie.

M.

Tam, gdzie wrzało życie i wesele

dziś panuje przygnębienie i czai się śmierć..

Paryż — ojczyzna artystów — przeżywa dzisiaj ciężkie czasy. Żelazna stopa kryzysu przydusiła całe życie Paryża. Najciężej odbiło się to na życiu artystycznem, gdyż sztuka i wszystko, co z niej pochodzi, zostało skreślone z budżetów, gdy nastał okres oszczędzania. Artyści — malarze, rzeźbiarze, muzycy, poeci — znaleźli się w nędzy. Ciężkie czasy nadeszły dla kipiących dawniej życiem i weselem pracowni, kawiarni i knajpek na Montparnassie.

Minęły bezpowrotnie — przynajmniej narazie — te czasy, gdy w wielkich kawiarniach Montparnasseu, w Dome, Coupole, tłoczyły się tłumy turystów amerykańskich, gdy snoby bogate z obu półkul świata odgrywały rolę mecenasów sztuk pięknych, aby przyjrzeć się z bliska tej sławnej bohemie artystycznej, o której działalności, dziełach i wyczynach opowiadano i pisano tyle od czasów Murgera.

Ostra, nieubłagana walka o byt przesłoniła teraz szarym welonem cały Montparnasse artystyczny, zgasiła dawną radość życia. Tam, gdzie dotąd rozbrzmiewał wesoły gwar, pieśń, muzyka, gdzie wrzała twórcza praca — zapanował nastrój ciężki, smutny przygnębiający. Niema tygodnia ,aby prasa nie zarejestrowała jakiejś tragedji w kołach artystycznych. W tym roku popełniło samobójstwo już 13 artystów w dzielnicy Montparnasseu. Ostatni wypadek tragiczny rozegrał się w tych dniach, a ofiarami byli dwaj artyści—amerykanie.

George de Nevers z Chicago i John Horn Mathews z Orange, młodzi i utalentowani, zajmowali wspólnie duże ateliers. Młodzi ludzie, serdeczni przyjaciele, obrali ten rodzaj śmierci, który znamy z dziejów Rzymu Cezarów. Obu znaleziono siedzących w fotelach przy stole. Na lewem ramieniu poprzecinali sobie arterje i zanurzyli ręce w miednicach z gorącą wodą aby osłabić ból i przyspieszyć upływ krwi. Prawice ich były mocno splecione w ostatnim przedzgonnym uścisku. Mathews trzymał się jeszcze prosto w fotelu, ciało zaś de Noversa zwisało do połowy na ziemię. Na stole znaleziono puste butelki po rumie, szklanki i sześć wypalonych fajek. Na biurku leżał list, w którym samobójcy wynotowali spis długów i listę wierzycieli, wyrażając przytem nadzieję, iż sprzedaż ruchomości przyniesie sumę, wystarczającą na pokrycie należności.

Or.

Piorun -- lekarzem.

CUDOWNE UZDROWIENIE CHOREGO.

Niezwykle ciekawy wypadek zdarzył się przed kilku dniami mieszkańcowi wsi Czeladzie na Wileńszczyźnie, Edwardowi Dudziance, który będąc od 13 lat sparaliżowany i zupełnie nie władał nogami.

Wypadek ten przedstawia się następująco:

W ub. niedzielę 18-letni Tomek Łaczenowicz wywiózł na wózku Ed. Dudzianka na spacer. Dudzianek specjalnie w dniu tym prosił Łaczenowicza, by wywiózł go do lasu „na grzyby“. Życzeniom chorego stało się zadość. Uczynny chłopiec zawiózł chorego w głąb lasu czeladzińskiego i nazbierał choremu

koszyczek grzybów.

Podczas grzybobrania zerwał się silny wicher, a niezadługo począł padać deszcz połączony z piorunami.

Łaczenowicz porwał wózek z chorym i szybko potoczył go z zamiarem dostania się do leśniczówki, oddalonej o kilometr, celem ukrycia się przed nawałnicą i deszczem.

W czasie ucieczki przed ulewą przygodni spacerowicze zmuszeni byli ukryć się pod drzewem, bowiem deszcz począł lać jak z cebra. Pioruny biły bezustannie.

Kiedy Dudzianek wraz z Łaczenowiczem znajdowali się ukryci pod gałęziami rozłożystego dębu trzasnął piorun,

który uderzył w wózek.

Nie minął jeszcze ogłuszający huk piorunu i nie zdążył jeszcze powstać ogłuszony Łaczenowicz, gdy Dudzianek był już na nogach i stał oddalony od wózka i miejsca uderzenia piorunu o jakieś 10 kroków. Łaczenowicz własnym oczom nie chciał wierzyć iż

od 13 lat bezwładny i sparaliżowany Dudzianek mógł bez niczyjej pomocy chodzić.

Dudzianek sam nie jest w stanie wytłumaczyć tego „cudownego uderzenia“. Kiedy uderzył piorun w wózek, on przerażony do najwyższego stopnia poderwał się, skoczył na nogi i jak obłąkaniec rzucił się do ucieczki. Po przebiegnięciu około 10—15 kroków stanął jak wryty, gdyż dopiero sobie uprzytomnił, iż sam bez niczyjej pomocy chodzi. „Cudownie uzdrowiony“ Dudzianek

sam przybył do wsi.

Na widok swobodnie kroczącego w kierunku wsi Dudzianka żona jego wybiegła na spotkanie męża i w czasie witania się

straciła przytomność.

Wieść o „cudownym uzdrowieniu“ Dudzianka lotem błyskawicy obiegła całą okolicę i jest żywo komentowana wśród mieszkańców.

KALAFJORY PO 5 GROSZY NA TARGOWISKACH STOLICY.

Z powodu wielkiego urodzaju jarzyn w okolicach podwarszawskich — ceny ich spadły do nieznanego dotychczas poziomu.

I tak: piękny, duży kalafjor można nabyć za groszy, a główkę sałaty po 3 grosze.

List pasterski ks. biskupa Kubiny.

Najważniejsze zadanie chwili.

Ks. Teodor Kubina, biskup częstochowski, ogłosił list pasterski, w którym czytamy

„Jednem z największych niebezpieczeństw, jakie mogą spowodować dzisiejsze krytyczne czasy, jest niewątpliwie to, że mogą wywołać w duszach naszych zniechęcenie do wszelkiego czynu, ponurą obojętność dla wszelkich spraw"

„Takie fatalistyczne nastawienie duszy byłoby może usprawiedliwione, gdyby rzeczywiście groził nam koniec świata. Załamał się wprawdzie dzisiejszy ludzki świat, ale nie załamał się świat Boski na ziemi. Stoi on mocny i niewzruszony, i dlatego... nie mamy powodu ni prawa do opuszczania rąk w beznadziejnej bezczynności".

„Przedewszystikem powinniśmy w sobie samych i w społeczeństwie wzbudzić i wzmocnić wiarę w lepszy świat, w nadchodzące Królestwo Chrystusowe".

O ZDROWIE MORALNE NARODU.

„By tę wiarę w nas wzbudzić i wzmocnić, a równocześnie nam przedstawić ideał, do którego dążyć i o który walczyć powinniśmy, nasz Kościół św. od kilku lat zaprowadził na całym świecie święto Chrystusa — Króla, które tego roku przypada na niedzielę, 30 październik. W czasach, kiedy wszystko się załamało, kiedy niema siły, na którejby można się bezpiecznie oprzeć, święto to ma ludzkości przypomnieć, że żyje Chrystus — Król, że, o ile tylko za Nim pójdziemy, możemy świat przemienić na Jego Królestwo, na królestwo pokoju i porządku, sprawiedliwości i miłości"

„Nie obchodziliśmy godnie i należycie święcia Chrystusa - Króla, gdybyśmy nie uświęcili go jakimś poważnym czynem katolickim. W tej myśli episkopat polski wydał polecenie, by tegoroczne święto Chrystusa — Króla urządzić pod hasłem „walki z bezwstydem i pornografją w druku i obrazach".

„Królestwo Chrystusowe, nowy doskonalszy ustrój społeczny, może rozwijać się tylko w czystej atmosferze. Tylko narody moralnie zdrowe mogą przetrwać dzisiejsze burze i odnowić w Chrystusie świat. Tylko młodzież o czystej duszy i czystem ciele może stać się naprawdę przyszłością narodu i kościoła. Tylko umysły, które nie ulegają ciemnym siłom zmysłowości, mogą wskazać drogi w przyszłość i w życiu społecznem odgrywać wielką rolę. Tylko z serc niezatrutych rozpustą może promieniować w społeczeństwie owe ciepło miłości społecznej, w którem jedynie należycie mogą się rozwijać cnoty społeczne".

MISJA DZIEJOWA POLSKI.

„Takim wielkim krokiem naprzód do Królestwa Chrystusowego powinno stać się także inne święto, jakie kościół również w październiku, a mianowicie w niedzielę, dnia 23 tego miesiąca, na całym świecie obchodzi. Jest to święto misyjne".

„Opatrzność Boska zrządziła, że nasz naród jest jakby łącznikiem między Zachodem a Wschodem. Stąd wypływa nasza dziejowa misja, byśmy katolicy — Polacy, w pierwszych szeregach pracowali nad największem dziełem, jakie w dzisiejszych czasach powinno być dokonanem dla dobra całej ludzkości'.

CHRZEŚCIJAŃSKI PORZĄDEK SPOŁECZNY.

„Szerokie to pola pracy, jakie otwierają przed nami akcja katolicka i akcja misyjna. A jednak nie może i nie powinna na nich ograniczyć się nasza działalność katolicka w obecnej chwili. Nadchodzi pora zimowa, a z nią nędza, która wskutek kryzysu gospodarczego i za nim w ślad idącej klęski bezrobocia powstała w szerokich masach, niewątpliwie jeszcze się pogłębi, albo przynajmniej wystąpi w ostrzejszych formach. Narzuca to nam obowiązek wznowienia, rozszerzenia i spotęgowania akcji dobroczynnej. Jeżeli na jakiemkolwiek polu pracy, to w dziedzinie miłosierdzia chrześcijańskiego nie wolno nam ulec zniechęceniu i bezradnej bezczynności. To jest sprawa święta".

Niestety pod wpływem pogańskiego egoizmu, lekceważącego tę społeczną stronę własności, takie się wytworzyły stosunki, że dziś niezliczone masy nie mają wprost możności nabywania dóbr najpotrzebniejszych do utrzymania życia. To się musi zmnienić. Musimy stworzyć taki porządek gospodarczy i społeczny, któryby jak najdoskonalej urzeczywistnił cel dla którego Bóg, stworzył ziemię i wszystkie dobra na niej, to znaczy zabezpieczył wszystkim ludziom należyty udział w ich używaniu. Drogę do tego celu wskazują nam społeczne encykliki Leona XIII „Rerum Novarum" i Piusa XI „Quadragesimo anno". Drogę tę torować powinna akcja katolicka i chrześcijański ruch robotniczy. W Królestwie Chrystusowem musi być praca i chleb i sprawiedliwość dla wszystkich".

O POMOC DLA CIERPIĄCYCH NĘDZĘ.

„Zanim jednak urzeczywistnimy ten nowy, na prawie Bożem, na chrześcijańskiem pojęciu własności oparty porządek, musimy wspólnym wysiłkiem utrzymać te szerokie masy, które bez własnej winy wskutek istniejącego nie porządku popadły w tak straszną nędzę. Kierując się chrześcijańskiem pojęciem własności i sprawiedliwości społecznej, a przedewszystkiem Boskiem przykazaniem miłości bliźniego, powinniśmy, co nam tylko zbywa, przeznaczyć dla ulżenia powszechnej biedzie... by pomóc przetrwać naszym braciom bezrobotnym w ich ciężkiej walce o byt".

„Kiedy świat się załamuje, my katolicy, posiadając w naszej świętej wierze niewzruszone podstawy, musimy budować nowy świat. Kiedy życie około nas zamiera, my katolicy, posiadając w Chrystusie niewyczerpane źródło życia, musimy budzić i rozwijać nowe życie. Kiedy ponura rozpacz ogarnia coraz szersze koła, paraliżując ich wolę do czynu, my katolicy, mając przez Chrystusa zapewnienie ostatecznego zwycięstwa, powinniśmy być zawsze pełni nadziei i wskutek tego gotowi i chętni do czynu. Nigdy nam sił i środków nie zobraknie, bo ze św. Pawłem powtórzyć możemy: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia". (Fil. 4.13).

Porównując zaś epokę dzisiejszą do czasów, gdy hordy wandalów zagrażały Hipponie i zdawało się, że ostateczna grozi zagłada, a św. Augustyn kreślił zarys nowego ustroju w swem dziele „Decivitate Dei". ks. biskup nawołuje: „Nie dajmy się złamać, choć świat ludzki około nas się załamuje. Ale pełni wiary w Chrystusa Króla, budujmy nowy świat, torujmy drogę Królestwu Chrystusowemu!"

LECH PIWOWAR.

DO ADMIRAŁA.

Gdy stojącym przy burcie dal zamieni brzeg na
siną wstążkę, rzuconą w kotłujący przestwór,
admirale! zaufaj ty naszemu męstwu
i nie każ, jak straceńcom, łzami portu żegnać.

Bo nie jedziemy, smutkiem rozstania osnuci,
jak bezdomni poeci w romantyczną podróż —
z tłustym węglem płyniemy przez tę przestrzeń modrą,
aby z wonnym kokosem do Gdyni powrócić.

Nie spleen nas gna, nie fala unosi goryczy
przez rozległe, jak niebo, pod okrętem morza —
wieziemy głodnej Anglji, która nie ma zboża,
złote tonny pożywnej, miechowskiej pszenicy.

Nas wysyła Śląsk, swoich podróżników tęgich,
do Norwegji skalistej, ponurej i chłodnej,
gdzie czekają rybacy o oczach łagodnych
na ładunek z Dąbrowy Górniczej, na węgiel.

Wszystkie lądy wołają, wszystkie oceany,
aby w surowych burzach i słodkich pogodach
z najjaśniejszym uśmiechem dłoń braterską podać
wolnym ludziom na szlakach świata napotkanym.

Bo zrozum, admirale! Gdy nas prądy niosą
od rodzinnego portu w świat przez mórz siwiznę,
jest siła, która daje wielkość naszym głosom:
nie żegnamy Ojczyzny, witamy Ojczyznę!

Konwentykel londyński.

(Przez telefon od korespondenta agencji „Iskra" z Genewy)

Obrady zgromadzenia i rady ligi narodów zeszły w cień. Nikogo nie zajmują posiedzenia komisyj technicznych konferencji rozbrojeniowej — niemieckie żądania zbrojeniowe są znów na pierwszym planie rozmów genewskich.

Zakulisowe pociągnięcia dyplomacji angielskiej zostały odsłonięte wczoraj, a dziś już po drutach telefonicznych na cały świat poszła wiadomość, że w Londynie na specjalnej konferencyjce pięciu panów ma mówić o tem, w jaki sposób sprowadzić znów delegata Niemiec na posiedzenie konferencji rozbrojeniowej.

Zrekapitulujmy krótko: — Niemcy wystąpiły oficjalnie z żądaniem zniesienia klauzul traktatu wersalskiego, ograniczających ich zbrojenia i w urzędowem wystąpieniu swoich ministrów spraw zagranicznych i reichswehry postawiły przed światem postulat „równouprawnienia zbrojeń". Jednocześnie rząd niemiecki oświadczył, że aż do chwili rozpatrzenia i uwzględnienia jego żądań nie będzie brał udziału w pracach konferencji rozbrojeniowej i zapowiedź swą wykonał: — na pierwsze po letniej przerwie posiedzenie prezydjum konferencji rozbrojeniowej delegacja niemiecka nie przybyła.

Pusty fotel Niemiec w sali obrad konferencji rozbrojeniowej grozi — wedle opinji fachowców genewskich — klęską całej imprezie, tak jakby już słowo fiasko nie było od wielu miesięcy nierozłącznie związane z pojęciem konferencji rozbrojeniowej.

Wielkobrytyjski premjer Mac Donald wziął na siebie rolę pertraktowania z Niemcami, a jednocześnie pozyskania dla swoich pomysłów premjera Francji, p. Herriota. Trzeba za wszelką cenę wymyśleć „coś", ażeby się z konferencji rozbrojeniowej nie zrobiło „nic" — powiedział sobie premjer Mac Donald i postanowił zaprosić do siebie — do Londynu — przedstawicieli czterech wielkich państw: Francji, Niemiec, Włoch i Stanów Zjednoczonych Am. Półn., zasiąść z nimi wspólnie przy stole i naradzić się, w jaki sposób pogodzić żądanie Niemiec powiększenia zbrojeń z zamierzonem przez cały świat na konferencji rozbrojeniowej zmniejszeniem zbrojeń.

Jeżeli światu czego w ostatnich czasach brak — to już w każdym razie nie konferencyj. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że od czasu do czasu zbiera się kilku, czy kilkunastu dyplomatów w któremś większem, czy mniejszem mieście świata, rozmawiają kilka dni, składają sobie wizyty, zjadają wspólnie kilka śniadań w wytwornych hotelach i — w rezultacie — pozostaje kilka fotografij w pismach i kilka zdjęć dla tygodników dźwiękowych w kinach. Innych rezultatów konferencyj międzynarodowych w sprawach gospodarczych i rozbrojeniowych jeszcze się tymczasem świat nie doczekał.

Wolno przewidywać, że pogawędki londyńskie z przedstawicielami Rzeszy Niemieckiej będą mogły być w krótkim czasie zaliczone do kompletu tych zjazdów bez wyniku.

Ale — jeżeli będzie jakikolwiek nawet wynik — to powiedzmy zgóry, obowiązywać będzie chyba tych pięć państw, których przedstawiciele spotkają się nad Tamizą. Bo — nikt więcej nie będzie obowiązany stosować się do postanowień, powziętych bez jego udziału. Wojna ostatnia przyniosła zerwanie z metodami tajnej dyplomacji. Konwentykel londyński odradza zaś noj świetniejsze tradycje tajnych pogawędek dyplomatycznych z ubiegłego wieku.

Konferencja rozbrojeniowa zwołana jest poto, ażeby wszystkie państwa mogły decydować wspólnie o rozbrojeniu i bezpieczeństwie własnem na wypadek ataku. W konferencji rozbrojeniowej bierze udział państw 58, a jeżeli 5 państw uważa za stosowne postanowić coś „na boczku" — to może to uczynić tylko dla siebie samych.

W. B.

Czy chce pani żyć sto lat?

OTO RECEPTA Z PRAKTYKI.

Pani Karolina Merriot uważana jest za najstarszą kobietę Londynu.

W 107-ą rocznicę swych urodzin udzieliła ona wywiadu dziennikarzom londyńskim i chętnie opowiedziała im, co jada i co robi przez cały dzień.

Może osoby, które pragną dożyć wieku pani Merriot, interesuje ten rozkład dnia.

8.30 rano. Wstaje. Filiżanka gorącej herbaty.

9 rano śniadanie.

9.30. Filiżanka herbaty i dwie gazety poranne.

11-ta. Przechadzka po ogrodzie.

1.30. Obiad: rozbef z kartoflami, jarzyny, legumina, ser i filiżanka herbaty.

2.30. Spotkania z przyjaciółmi.

4 p. p. Filiżanka herbaty.

6 p. p. Ser i filiżanka herbaty.

8 w. Szklaneczka piwa i do łóżka.

— Prócz tego muszę się paniom przyznać — powiedziała staruszka, — że co niedzielę czekam z niecierpliwością na przekupnia lodów, który przechodzi pod mojemi oknami i „funduję" sobie porcję.

Staruszka miała dwu mężów, pracowała całe życie ciężko. Przestała pracować dopiero w 85-ym roku życia.

35.123 warsztatów rzemieślniczych w woj. kieleckiem.

NAJLICZNIEJSZA JEST GRUPA SKÓRZANA. — BEZ ZAREJESTROWANIA UMOWY W IZBIE RZEMIEŚLNICZEJ. — TERMINATOR NIE ZOSTANIE DOPUSZCZONY DO EGZAMINU CZELADNICZEGO. — NAJWIĘCEJ RZEMIEŚLNIKÓW LICZĄ POWIATY BĘDZIŃSKI I CZĘSTOCHOWSKI.

W województwie kieleckiem jest ogółem 35.123 warsztatów rzemieślniczych, które dzielą się na 7 wielkich grup.

Grupa skórzana obejmuje 9.732 warsztatów, włókiennicza 6.347, spożywcza 6.148, drzewna 4.860, metalowa 4.052, budowlana 2.944, usług osobistych 1.032 warsztatów.

Najliczniejszym zawodem w grupie skórzanej, a jednocześnie w całem rzemiośle w okręgu izby rzemieślniczej kieleckiej, **jest rzemiosło szewskie,** które stanowi przeszło 20 proc. ogólnej liczby zarejestrowanych warsztatów rzemieślniczych. Stały wzrost warsztatów szewskich i katastrofalne położenie rzemiosła szewskiego stanowią poważną troskę dla czynników gospodarczych, które wystąpiły z projektem zupełnego zamknięcia chwilowo dopływu terminatorów do tego rzemiosła, co powstrzyma niewspółmierny rozwój ilościowy zawodu szewskiego.

Drugiem najliczniejszem rzemiosłem w woj. kieleckiem, bo wynoszącem 5.366 samodzielnych warsztatów rejestrowanych — jest **krawiectwo.** Jak w zawodzie szewskim tak i w krawiectwie, mimo kryzysu, ilość samodzielnych warsztatów stale się powiększa, co przedewszystkiem tłumaczyć należy niewielkiemi kosztami związanemi z uruchomieniem warsztatu krawieckiego.

Do liczniejszych rzemiosł zaliczyć należy również rzemiosła: rzeźnictwo i wędliniarstwo, liczące razem 4.011 warsztatów, kowalstwo — 2.203, stolarstwo — 2.732, mularstwo — 1.908, piekarstwo — 1.785, cholewkarstwo — 1.374, ciesielstwo 1.085.

Do najsłabszych ilościowo zawodów w naszem województwie zaliczyć należy: wyrób szkieł — 2 warsztaty, sztukatorstwo — 4, studniarstwo — 8 warsztatów.

Ilość czeladników w warsztatach rzemieślniczych jest trudną do ustalenia z uwagi na to, że element ten nie jest związany z warsztatem rzemieślniczym. Jednak na podstawie obserwacyj stan zatrudnienia czeladników w okręgu izby rzemieślniczej kieleckiej ilość tych da się w przybliżeniu wyrazić w stosunku 3:1, co wskazywałoby na to, że w woj. kieleckiem jest zatrudnionych około **12.000 czeladników.**

Najwięcej czeladników zatrudniają zawody: rzeźnictwo i wędliniarstwo, najmniejsza ilość czeladników zatrudniona jest w grupie włókienniczej i stwierdzić należy, że nawet ilość kandydatów do egzaminu czeladniczego zawodów tej grupy jest znikoma, co tłumaczy się tem, że pracownik krawiecki, kuśnierski, względnie czapniczy, w miejsce stopniowego uzyskiwania tytułów i uprawnień w swym zawodzie korzysta z art. 198 kpt. 5 prawa przemysłowego, który zezwala na szybsze usamodzielnienie się.

Stan liczebny terminatorów w okręgu izby rzemieślniczej kieleckiej pobierających naukę u osób uprawnionych do kształcenia terminatorów w przybliżeniu wynosi 5.500 do 6.000 osób. Stwierdzić należy, że zaledwie 20 proc. terminatorów zatrudnionych jest na podstawie pisemnych umów o naukę w rzemiośle, zarejestrowanych w izbie rzemieślniczej, pozostała ilość pracuje w warsztatach rzemieślniczych na podstawie umów ustnych, względnie pisemnych, nigdzie nie rejestrowanych.

Wzrost rejestrowanych umów o naukę w rzemiośle, szczególnie zaznacza się po zorganizowaniu przez izbę rzemieślniczą kontroli warsztatów rzemieślniczych. **Terminatorzy, względnie ich opiekunowie powinni sobie uświadomić, że nauka w rzemiośle bez rejestrowania umowy na tę naukę, jest równoczesną ze stratą czasu, a w skutkach spowoduje niedopuszczenie terminatora do egzaminu czeladniczego.**

Jak wynika z ilości zarejestrowanych przed izbą umów o naukę w rzemiośle, to największa ilość umów przypada na grupy zawodowe: usług osobistych — 291, spożywczą — 277, metalową — 148.

Mała ilość umów zawartych w rzemiośle szewskiem mimo, że zawód ten zajmuje pierwsze miejsce według ilości samodzielnych warsztatów, wskazuje, że rzemiosło szewskie w większości wypadków nie zatrudnia żadnych sił pomocniczych. Na uwagę zasługuje również fakt, że ilość umów zawartych w zawodach grupy budowlanej jest również znikoma.

Przy sposobności wspomnieć również należy o specjalnym typie pracownika rzemieślniczego, który nie posiada tytułu czeladnika ani też nie jest zatrudniony na podstawie umów o naukę w rzemiośle, są to t. zw. pomocnicy.

Stan liczebny rzemiosła według poszczególnych powiatów tak co do ilości samodzielnych warsztatów rzemieślniczych, jak i ilości zatudnienia czeladników i liczebny terminatorów, wskazuje, że **pierwsze miejsce zajmuje powiat będziński, drugie powiat częstochowski.**

Roboty miejskie w Częstochowie dobiegają końca.

Jak to już swego czasu donosiliśmy, w bieżącym sezonie przy robotach miejskich pracowało zgórą 2000 robotników.

W początkach września, dzięki uruchomieniu kilku nieczynnych pod czas lata fabryk kilkudziesięciu robotników podziękowało za pracę w magistracie i przeszło do swych warsztatów pracy. Jednocześnie, w miarę wykańczania robót, część robotników została zwolniona.

Obecnie pracuje przy robotach miejskich około 1300 robotników. — Robotnicy ci zatrudnieni są przeważnie przy naprawie bruków na ulicach, położonych na peryferjach miasta. Roboty te dobiegają już końca. Prawdopodobnie całkowite zakończenie robót miejskich nastąpi w dn. 15 bm.

Gdyby jednak województwo nadesłało do magistratu pieniądze na dalsze zatrudnienie robotników, wówczas roboty te będą prowadzone do 1 listopada. Jest to jednak możliwość bardzo wątpliwa. Województwo bowiem wyczerpało już wszystkie prawie fundusze, przeznaczone na zatrudnienie bezrobotnych. — Niema więc nadziei, aby Częstochowa mogła uzyskać jakąkolwiek pomoc.

Jeszcze w sprawie cen cukru w CZĘSTOCHOWIE.

DLACZEGO KUPCY - DETALIŚCI SPRZEDAJĄ CUKIER PO 1.44 ZŁ. ZA KILOGRAM.

Od kilku dni ukazują się w prasie wzmianki w sprawie ceny cukru w sprzedaży detalicznej, w których niesłusznie posądza się kupców o pobieranie nieuczciwych cen za cukier, ukrywanie tegoż w celu osiągnięcia lepszej ceny itp.

Tak np. „Expres Częstochowski“ z dn. 6 bm. informuje ogół konsumentów cukru, że: „w związku z pochowaniem zapasów cukru z ramienia komisji cennikowej proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że nikt z konsumentów nie powinien drożej płacić, niż 1 zł. 40 gr. za kilogram. W razie żądania wyższej ceny należy się w każdym wypadku zwracać o interwencję do policji, która pociągnie do odpowiedzialności karnej nieuczciwych sprzedawców“.

Z powyższego więc wynika, że nieuczciwymi sprzedawcami, jak komisja cennikowa opinjuje, są kupcy - detaliści, ich więc należy ścigać policyjnie za podbijanie cen. Komisja cennikowa, kalkulując cenę cukru na 1 zł. 40 gr. za kilogram, wzięła niezawodnie pod uwagę dawniejszą cenę 1 zł. 60 gr. za kg. i zarządzenie ministerjum skarbu, obniżające cenę cukru z dniem 1 października br. o 20 zł. na 100 kg. Gdyby rzeczywiście cena cukru z dniem 1 października br. została obniżona w hurcie o 20 zł. na 100 kg., jak zarządzenie ministerjum skarbu opiewa,—to cukier kupcy detaliści mogliby rzeczywiście sprzedawać po 1 zł. 40 gr. za kilogram. A jednak tak nie jest.

Za cukier w hurcie w banku ludowym, jak również i w innych hurtowniach w Częstochowie, detaliści płacili w dniu 1 października, czyli w dniu zniżki — 138 zł. za 100 kg. zamiast przypuszczalnie tylko 134 zł. 16 gr. (dawniej 154 zł. 16 gr.) czyli o 3 zł. 84 gr. więcej, jakby to wypadało po uwzględnieniu zniżki 20 zł. na kwintalu.

Niestosowanie się do zarządzenia ministerjum skarbu hurtownicy tłumaczą tem, że cukier został opodatkowany 4 zł. na 100 kg. (podatek obrotowy?) i wobec tego faktycznie staniał tylko o 16 zł. zamiast o 20 zł. na kwintalu.

Gdy się więc zważy, że cukier w hurcie kosztuje 138 zł. za 100 kg. sprowadzanie do sklepu 2 zł. czyli razem 1.40 zł. — to czy można sprzedać 1 kg. cukru za 1 zł. 40 gr.? Zdaje się, że — nie. Trzeba przecież coś zarobić. Wszakże kupiec opłaca drogo lokal, podatki, lokuje w towar gotówkę itd. i wreszcie potrzebuje żyć.

Jeżeli wziąć pod uwagę powyższe okoliczności, to się dojdzie do przekonania, że kupiec - detalista, sprzedając cukier po 1 zł. 44 gr. względnie 1 zł. 42 gr. za kilogram, — jest uczciwym sprzedawcą i chyba żaden z konsumentów takiego zysku mu nie pozazdrości. Pocóż więc niesłusznie obniżać w opinji publicznej uczciwość i powagę kupiectwa, kiedy sedno zła znajduje się gdzieindziej.

Co się tyczy ukrywania przez kupców cukru dla kombinacji handlowej, to przypuszczenie takie nie jest całkiem trafne, gdyż w okresie tendencji zniżkowej cen, zdrowy rozsądek nakazuje wyzbyć się towarów, a nie magazynować tychże. O ile zaś w niektórych dzielnicach miasta ludność uskarża się na brak cukru, to nie dlatego, że kupiec - detalista cukier ukrył, lecz dlatego, że go się przed obniżką wyzbył, jak to wszyscy robili, nie wyłączając i hurtowników, w obawie przed stratą, a teraz może trudno mu się zaopatrzyć w cukier z powodu dużego naraz zapotrzebowania.

Jakkolwiek jest, to jednak przyznać trzeba, że cena cukru w Częstochowie nie jest uregulowana i rzeczą bardzo pożądaną byłoby, aby komisja cennikowa zechciała zainteresować się bliżej ceną cukru w hurcie i postawiła za pośrednictwem prasy opinji publicznej sprawę ceny cukru w świetle właściwem, na co oczekują zarówno kupcy - detaliści, jak i konsumenci.

Kupiec-detalista.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Październik 8 Sobota	Dziś; Brygidy W. Jutro: Wincentego Wschód słońca; 5.51 Zachód słońca 5;12.

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 8 października.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.10. Poranek szkolny ze Lwowa. 13.50. Wiad. wojsk. 14.25. Komunikat gospod. 16.00. Słuch. dla dzieci. 16.25. Chwilka lotn. 16.30. Płyty. 16.40. odczyt z Krak. 17.00 Tr. ze Lwowa. 17.20 Kom. dla żeglugi i rybaków. 17.40. Odczyt aktualny. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Muzyka tan. 18.55 Rozmaitości. 19.15. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.20. Wiad. roln. 19.30. Na widnokręgu. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Muzyka lekka. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.05 D. c. koncertu. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Feljeton p. t. Chicago — stolica naszego wychodźctwa. 22.55 Urz. kom. PIM i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Niedziela, 9 października

9.55. Program na dz. bież. 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urz. kom. PIM. 12.15. Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00. Kom. roln. 14.05. Nawożenie łąk w świetle najnowszych badań. 14.25. Pieśni warmijskie. 14.45. Zimowe przechowywanie ryb w hodowli. 15.05. Płyty. 16.00. Co się dzieje na świecie. 16.13. O gałganku lnianym. 16.25. Płyty. 16.40. Kom. Zw. Prac. Gmin Wiejsk. 16.45. Kącik językowy. 17.00. Utwory fortep. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.20. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.25. Słuch. z Wilna. 20.00 Koncert popul. 20.55. Wiad. sport. 21.05 D. c. koncertu 22.00. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00 Muzyka tan.

KATOWICE.

Sobota, 8 października.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 13.10 Poranek szkolny ze Lwowa. 13.50. Wiad. wojsk. 14.00. Intermezzo muz. 14.15. Komunikat gospod. 14.25. Kom. gospod. z Warsz. 16.00, Słuch. dla dzieci. 16.25 Chwilka lotn. z Warsz. 16.30. Intermezzo muz. 16.40. Odczyt z Krak. 17.00. Skrzynka poczt. 17.25. Intermezzo muz. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka tan. 18.55. O zielonym kraju naszych niedalekich przyjaciół 19.15. Rozmaitości. 19.30. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05 Tr. z Warsez. 23.00. Muzyka tan.

—oOo—

OGÓLNA.

(o) **Zakaz używania przy pracy szkodliwych chemikalji.** Główny inspektor pracy wystosował do inspektorów okręgowych i obwodowych okólnik, w którym zwraca uwagę, że ustawowy zakaz używania przy pracy pewnych środków chemicznych wydany został na skutek stwierdzenia szkodliwości tych chemikalij dla zdrowia zatrudnionych.

Dlatego też inspektorzy pracy obowiązani są interwenjować w wypadkach gdy pracodawca zmusza pracownika do używania przy pracy szkodliwych chemikalij, bez względu na to, czy w danym zakładzie zdarzały się już z tego powodu wypadki, czy też nie.

—oOo—

LIKWIDACJA OKRĘGOWYCH ZW. KAS CHORYCH.

Jak się dowiadujemy, likwidacja okręgowych związków kas chorych została ostatecznie zdecydowana. Reorganizacja ta przeprowadzona będzie drogą nowelizacji rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. o organizacji i funkcjonowaniu Instytucji ubezpieczeń społecznych

Po zlikwidowaniu okręgowych związków, wszystkie kasy chorych, istniejące na terenie całego kraju w liczbie 61, połączone zostaną w jednym związku z siedzibą w Warszawie. Istnienie okręgowych związków kas chorych okazało się zbytecznem po zmniejszeniu liczby kas z 243 dawnych do 61 obecnych.

—o—

Z Częstochowy.

— **Okręgowy inspektor pracy w Częstochowie.** W dniu wczorajszym bawił okręgowy inspektor pracy z Kielc inż. Wyrzykowski, który wraz z miejscowym inspektorem inż. Wasilewskim dokonał inspekcji kilku zakładów przemysłowych na terenie miasta. W godzinach popołudniowych insp. Wyrzykowski odjechał do Kielc.

— **Dyrektor izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu** Ryszard Dittrich po chorobie i odbytej kuracji powrócił do Sosnowca i objął urzędowanie.

— **Dyżury aptek.** Dziś w nocy z dn. 8 na 9 bm. dyżurują apteki: p. Monikowskiego I Aleja nr. 14 i p. Lesińskiego, ul. Wieluńska nr. 46.

— **Przytułek noclegowy otwarty będzie dopiero w listopadzie.** Jak się dowiadujemy, przytułek noclegowy w gmachu po dawnem więzieniu, otwarty będzie dopiero w listopadzie, ze względu na konieczność poczynienia w gmachu różnych nieodzownych przeróbek. Przytułek noclegowy, utrzymywany z funduszów opieki społecznej przy magistracie prowadzony będzie przez braci albertynów.

— **Jesienna konferencja w lokalu stow. „Jedność".** W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 10-ej rano w lokalu stowarzyszenia „Jedność" w Częstochowie (1 Maja 6), odbędzie się jesienna konferencja okręgowa spółdzielni. Porządek obrad jest następujący: 1) Odczytanie protokułu zeszłorocznej konferencji jesiennej. 2) Rezultaty osiągnięte w okręgu w kasowaniu sprzedaży na kredyt. 3) Zwiększenie dochodowości spółdzielni przez odpowiednie przygotowanie budżetu i kontrolę jego wykonania. 4) Organizacja akcji werbowania nowych członków i tygodnia propagandowego. 5) Zbieranie wpłat na udziały i sposoby stałego powiększenia kapitału udziałowego ze zwrotów od zakupów i plan pracy. 6) Sprawa kontroli zakupów wobec nowych wymagań władz skarbowych. 7) Sprawozdanie komisji wybranej na wiosennej konferencji dla ujednolicenia asortymentu towarowego w Spółdzielniach okręgu. 8. Sprawy bieżące (ew. wnioski).

— **Skradł sukienkę.** Olczyk Józefie, zam. w barakach miejskich, Łubczyk Roman, zam. tamże, skradł sukienkę z mieszkania, wart. 2 zł. 50 gr.

— **Fałszywa 10-złotówka.** Krakauer Załma (Warszawska 5) w czasie kupna papierosów w kiosku przy ul. Aleja Kościuszki, usiłował puścić w obieg fałszywą monetę 10-złotową.

— **Pogwałcił moralność.** Za pogwałcenie moralności publicznej spisano doniesienie na Józefa Szpigla (ul. św. Barbary 42).

— **Zegarek się ulotnił.** Ogrodnik Piotr (Racławicka 28) zameldował, że w tartaku przy ul. Narutowicza nr. 85, skradziono mu zegarek srebrny, wartości 16 zł.

— **Co on pocznie bez grabi?** Woźniak Józef (Polna 12) zameldował, że z podwórza skradziono mu grabie, wartości 2 zł. 80 gr.

— **Spór o bieliznę.** Apte Gitla (Targowa 3) zameldowała, że w dn. 8 bm. na tle nieporozumień o bieliznę, została pobita i mąż jej Chaim przez Helę Goldberg, zam. ul. Targowa 3.

— **Pożar.** We wsi i gminie Przystajń, w zagrodzie Pawła Jezierowskiego powstał pożar, spowodowany przez 5-letniego Władysława Minkinę, wskutek czego spaliła się stodoła ze zbożem i dwie szopy. Straty wynoszą 3550 zł.

—o—

Z KONIECPOLA.

Komisja cennikowa w Koniecpolu, w dniu 5 października br. wydała nowy cennik na artykuły spożywcze. Na szczególniejszą uwagę zasługuje cena na mięso, które podajemy dla porównania z ceną pobieraną przez rzeźników u nas: mięso wołowe 80 gr. za kilogram, mięso wołowe koszerne 1 zł., mięso cielęce 90 gr., mięso baranie 60 gr.

Jak z tego widać, mięso baranie w Koniecpolu kosztuje mniej od wołowego, a u nas?...

Czytajcie
II. Expres Częstochowski.

Jeszcze na temat „przyszłość narodu".

Płacz syreni

Ostatnio na łamach „Expresu" potoczyła się żywa polemika wywołana artykułem pióra pani Janiny S. p. t. „Przyszłość narodu".

Biorąc udział w akademickiem życiu społecznem w Krakowie, z zainteresowaniem śledzę jego przejawy i rozwój nietylko na terenie miejscowym, lecz i całej Polski. Mocno też zdziwiło mię jednostronne potraktowanie, jak i może nieświadome urabianie fałszywej opinji akademikowi.

Nawiązując do tematu, chciałbym przedewszystkiem podkreślić pewne różnice między akademikiem „murarzem" p. Janiny S. z 1910 r. a akademikiem w nowoczesnej odrodzonej Polsce.

Jak dawniej, tak i teraz akademik zmuszony jest walczyć i borykać się w walce o byt, w walce o egzystencję. Zarówno ten, jak i tamten mają te same ideały, te same cele. — Praca dla dobra narodu i Ojczyzny, wykształcenie zawodowe i intelektualne.

Zmieniły się tylko sposoby i metody tej pracy. W latach przedwojennych akademicy, owiani hasłami romantyzmu, prowadzili swą pracę społeczną konspiracyjnie w obawie przed stryczkiem lub Sybirem, błądząc przytem nieraz w ślepych zaułkach bez wyjścia.

Dzisiaj zniknęły te obawy, zniknęły tamy, wiążące porywy „młodych", pełnych zapału i poświęceń. Młodzież akademicka polska, kultywując ducha swych poprzedników, otrząśnięta z niezdrowych naleciałości romantyzmu, wolna od wszelkich przesądów i uprzedzeń pragnie na wzór demokratycznych społeczeństw zachodnich wybudować nową potężną Polskę.

Polskę pracy, Polskę, opartą na poczuciu prawa i sprawiedliwości.

Gdyby pani Janina S. zamiast psuć oczęta (napewno bardzo urocze) wylewaniem tych łez „krokodylich" wołając wielkim głosem — „Ludzie dobrej woli, ratujcie inteligencję akademicką przed degeneracją!" przyłożyła swoje nadobne uszko do pulsu życia akademickiego, napewno odczułaby jego żywe serdeczne tętno.

W większości dzisiejszej młodzieży akademickiej przeważa element ludzi pracy, ludzi, zdających sobie sprawę ze swego powołania i zadań, jakich od nich oczekuje społeczeństwo. Coraz rzadszym okazem jest ów typ żelaznego akademika, bursza, spędzającego studja na hulankach i pojedynkach.

Jeżeli zaś znajdą się nieliczne jednostki, może za słabe i nieprzygotowane do trudnej walki, którym ewentualnie znudzą się obiady po 50 gr. i którzy wyjście z trudnej sytuacji widzą w inseracie matrymonjalnym (Boże co za hańba!!!), to przecież są to tak nieliczne wyjątki, że bezsensem jest podciąganie ich pod ogół młodzieży akademickiej.

Pani Janino S., pocóż więc te dzwony na alarm, pocóż to fałszywe urabianie opinji publicznej o akademikach?

Nie chcę być złośliwym, ale mimowoli nasuwa mi się myśl, że akcja Szan. Pani nie idzie „pro publico bono", ale to może głos zawiedzionego serduszka... Zamiast więc ubolewać nad płcią brzydką akademików, radziłbym z kagańcem oświaty podążyć między swe koleżanki zasklepione w skorupach światopoglądów swych matek i babek.

Bo przecież z ręką na sercu trzeba przyznać, że w dobie obecnej pomimo dużych ruchów feministycznych na zachodzie, ruch ten w Polsce zaledwie się zaznaczył, że akademiczki w Polsce z małemi wyjątkami wykazują znikomą aktywność w życiu społecznem. Co zaś do kwestji małżeństwa, która dla Szan. Pani (nie wiem dlaczego?) wydaje się tak pilną i piekącą, że gotowa jest Pani około niej okręcić wszystkie zagadnienia życia akademickiego, to powiem Pani otwarcie, że dla akademika jest to sprawa banalna, conajwyżej trzeciorzędna. Zostawiamy ją na później, bo przecież wzloty z balastem nawet dla Piccarda skończyły się katastrofą.

Górnik — B. J.

Gen. Haller z pos. Witosem w Częstochowie.

ZJAZD POSŁÓW STRONNICTWA LUDOWEGO ODBĘDZIE SIĘ W STOW. RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁOWEM.

W najbliższą niedzielę, niezależnie od przyjazdu gen. Hallera, odbędzie się w Częstochowie zjazd posłów stronnictwa ludowego, na który mają przybyć posłowie: Wincenty Witos, Malinowski, Wrona, Bardziński, Arankiewicz i Nosek.

Obrady powiatowego zjazdu stronnictwa ludowego odbędą się w lokalu stow. rzemieślniczo - przemysłowego (ul. Panny Marji 9).

Rewja strzelecka w Częstochowie

odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

W związku z zakończeniem tygodnia strzeleckiego odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 9 października wielka rewja strzelecka oraz uroczyste przyrzeczenie na placu magistrackim.

W sprawie tej otrzymaliśmy od zarządu powiatowego związku strzeleckiego komunikat treści następującej:

„Zarząd powiatowy związku strzeleckiego w Częstochowie uprasza niżej wymienione organizacje do wzięcia udziału w uroczystości zakończenia dwudniowych manewrów związku strzeleckiego, oraz złożenia przyrzeczenia strzeleckiego, które odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o g. 10 rano na placu magistrackim. Uroczystości powyższe poprzedzi msza św. w kościele garnizonowym.

Następujące organizacje i stowarzyszenia proszone są o wzięcie udziału ze sztandarami: związki związków zawodowych, związki b. wojskowych, N. P. R. - lewica, stowarzyszenie społ. wych. im. marsz. Piłsudskiego, legjon młodych, związek młodzieży ludowej, stowarzyszenie młodzieży pracującej „Orlę", rodzina wojskowa, rodzina policyjna. związek pracy obywatelskiej kobiet, częstochowskie towarzystwo cyklistów, klub sportowy „Victorja", polskie towarzystwo kultury i ośw. robotn. „Pochodnia", stowarzyszenie rzemieślnicze, związek pracowników pocztowych, związek majstrów fabrycznych, związek pracowników samorządowych i komunalnych, stowarzyszenie urzędników państwowych, stowarzyszenie urzędników skarbowych, koło urzędników administracji wojskowej, wszystkie związki kolejarzy, wszystkie kluby sportowe, wszystkie cechy oraz organizacje wyżej nie wymienione a sympatyzujące z ideologją związku strzeleckiego.

Prezes zarządu powiatowego

(—) Dr. J. Skotnicki.

Z działalności izby przem.-handlowej

w Sosnowcu.

DELEGACJA IZBY U PREZESA KIELECKIEJ IZBY SKARBOWEJ.

Korzystając z pobytu w Sosnowcu prezesa kieleckiej izby skarbowej, udała się do niego delegacja izby, która przedstawiła szereg aktualnych spraw z dziedziny podatkowości, a w szczególności prosiła:

1) aby z uwagi na nadzwyczaj trudne warunki gospodarcze, egzekucje skarbowe były przeprowadzone przy zastosowaniu jaknajwiększej ogledności, 2) by rewizje osobiste i domowe były stosowane tylko w wypadkach wyjątkowych oraz w odniesieniu jedynie do płatników nielojalnych, 3) o liberalniejsze wykorzystywanie uprawnień władzy skarbowej, przy przyznawaniu dogodnych rat w spłacie należności podatkowych tym płatnikom, którzy na to zasługują, 4) o rozpatrzenie wniesionych podań o przyznanie prawa do wykupna świadectw przemysłowych niższej kategorji, zwłaszcza tym płatnikom, których obrót za rok 1931 nie przekracza 10.000 zł., 5) o uwzględnienie przy ustalaniu składu osobowego komisji szacunkowej i komisji odwoławczej do spraw podatku dochodowego kandydatur, przedstawionych przez izbę przemysłowo - handlową, 6) oraz o uregulowanie sprawy zaliczek na podatek od obrotu, przez zmniejszanie tych zaliczek na indywidualne prośby zainteresowanych.

Do powyższych postulatów delegacji, prezes ustosunkował się przychylnie, zapowiadając wydanie w tym kierunku odpowiednich zarządzeń.

W delegacji wzięli udział wiceprezes E. Gruszczyński, r. Rabinlicht i ref. T. Siekański.

W SPRAWIE FORMULARZY MELDUNKOWYCH

Izba zwróciła się do magistratu m. Kielc z interwencją w sprawie typu formularzy meldunkowych, wymaganych przez władze miejskie do uskuteczniania meldunków osób, przebywających czasowo w hotelach i pensjonatach.

W piśmie swem podkreśliła izba, iż zgodnie z postanowieniami rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z 12 V. 1931 r. „o ewindencji ruchu ludności", wprowadzone zostały uproszczone formularze meldunkowe; równocześnie zaś skasowane zostały formularze meldunkowe nr. 3 i 4, przewidziane rozporządzeniem z 1930 r., których używania magistrat żądał nadal, a które z powodu wielkiej ilości oraz skomplikowanych rubryk, nasuwały poważne trudności przy ich wypełnianiu.

O NOCNĄ SŁUŻBĘ TELEFONICZNĄ I TELEGRAFICZNĄ W ZAGŁ. DĄBR.

W związku z zamierzeniami ministerjum poczt i telegrafów zniesienia w najbliższym czasie nocnej służby w dziale telefonicznym i telegraficznym wszystkich urzędów pocztowych w okręgu dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie z wyjątkiem — o ile chodzi w okręgu izby — Częstochowy i Kielc, izba wystąpiła z interwencją do dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie o utrzymanie nadal całodziennego i całonocnego urzędowania w dziale telefonicznym urzędów pocztowych w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie, jako ważnych ośrodków przemysłowych i handlowych.

Na uzasadnienie swego wystąpienia izba podkreśliła, iż w następstwie zawieszenia służby telegraficznej i telefonicznej od g. 24 — 7, handel i przemysł w okręgu Zagłębia Dąbrowskiego narażony zostanie na poważne straty i szkody, które pozostawać będą w niewspółmiernym stosunku z oszczędnościami zarządu pocztowego, uzyskanemi wskutek zastowania tego rodzaju zarządzenia.

Z sądu okręgowego.

3 MIESIĄCE WIĘZIENIA ZA ZGRUCHOTANIE SZCZĘKI.

Sąd okręgowy w Częstochowie w trybie uproszczonym pod przewodnictwem sędziego Terpiłowskiego rozpoznawał sprawę Władysława Knola, l. 20, ze wsi Huta Stara, oskarżonego o to, że podczas bójki w dniu 18 lipca uderzył laską kilkakrotnie Stanisława Cabana w głowę, zadając mu ranę ust oraz dwie rany przenikające do kości, powodując tem ciężkie uszkodzenie ciała, ze względu na czasowe zakłócenie funkcji szczęki.

Na przewodzie sądowym świadkowie zeznali, że Stanisław Caban usiłował wtargnąć do sklepu matki oskarżonego i zamierzył się na nią kijem. Wówczas doszło do bójki pomiędzy nim a oskarżonym. Inne zeznania przedstawiły osobę poszkodowanego Cabana w bardzo ujemnem świetle, gdyż wywoływał on częste awantury z sąsiadami i bójki.

Sąd po naradzie skazał oskarżonego Władysława Knola na zasadzie art. 2 i 236 p. 1 k. k. na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg lat trzech.

Czy żyje odcięta głowa...

Niesamowite historje z pod gilotyny.

Ubiegły miesiąc przyniósł liczne zmiany na stanowiskach niepopularnych wykonawców wyroków śmierci. Szkocki kat Ellis popełnił samobójstwo. Maciejewski przeszedł do dymisji. Na emeryturę przechodzi Monsieur de Paris, francuski kat Deibler.

Egzekucja Gorgułowa była ostatnią jaką dokonał w swojem życiu. Milczący kat paryski usuwa się

w zaciesze domowego życia.

Będzie pędził życie małego francuskiego rentjera, który większość wolnego czasu spędza w kawiarenkach przy partyjce domina, albo war cabów.

O zachowaniu się skazanych

w momencie egzekucji mógłby opowiedzieć pan Deibler ciekawe rzeczy. Obowiązki swoje spełniał zawsze z niezwykłą powagą, podobnie jak jego ojciec. Zerwał tylko z tradycją noszenia czarnego ubrania i cylindra przy gilotynie. Do wykonania wyroków ubierał się w szary skromny garnitur i melonik.

Największe wrażenie wywierały nawet na panu Deiblerze egzekucje masowe. Słynni bandyci szarego samochodu, którzy pod dowództwem bandyty Bonneta dokonali szeregu napadów i morderstw byli traceni razem jednego ranka, Zachowywali się wyzywająco. Jeden z nich krzyknął ironicznie do prokuratora i sądowników asystujących przy egzekucji: — Do widzenia towarzysze!

Drugi z nich gdy przyszła na niego kolej wejścia na rusztowanie, uśmiechnął się tylko i powiedział:

— Piękny ranek mamy dzisiaj.

Ostatnim był słynny Soudy nazwany człowiekiem — karabinem, który miał na sumieniu kilkanaście morderstw. Na propozycję wypicia szklanki rumu odpowiedział: — *Dziękuję, nigdy nie piję, mówią że to szkodzi na zdrowiu.*

Kiedy stracono wszystkich jego wspólników i popchnięto go na rusztowanie odezwał się jęszcze: — Na kogo teraz kolej?

Słynny morderca Landru,

który się bronił niesłychanie zręcznie, nie stracił zimnej krwi w obliczu śmierci. — Umieram niewinny, — powiedział tylko.

Deibler wykonał wyrok na dwu polakach. Jeden z nich był postrachem paryskich przedmieść. Umierali spokojnie. W czasie egzekucji nad pierwszym zacięła się gilotyna i trzeba ją było reperować. Drugi z nich, Stanek Kowalski, stał spokojnie, paląc papierosa.

Jak wyglądają nerwy wykonawców wyroków śmierci?

Czy męczą ich wizje skazanych. Podobno nie. Ale samobójstwo kata Ellis daje nam dużo do myślenia.

Istnieje jeszcze inne zagadnienie, straszliwe pytanie, jak długo tli się jeszcze świadomość w skazańcu. Kwestją tą specjalnie w stosunku do straconych zapomocą gilotyny zajmuje się ostatnio poważnie paryski wydział medycyny.

Czy głowa, brutalnie rozdzielona od ciała,

może jeszcze cierpieć?

Są tacy, którzy twierdzą, że nóż gilotyny zabija natychmiast wszelką świadomość; są, jednak inni, którzy przytaczają liczne dowody na to, że *głowa po odcięciu od ciała, cierpi niewiarogodne katusze,* i że wobec tego, prawodawstwa francuskie, które ustanowiło gilotynę, jest barbarzyńskie.

Z czasów, gdy ścinano głowy poprostu toporem, datują się rozmaite historje.

o ściętych głowach, które żyły, a nawet... mówiły.

Słynna jest historja o księciu angielskim, który na chwilę przed ścięciem zaczął mówić „Ojcze Nasz"; przy wyrazach: „i nie wódź nas na pokuszenie..."" niecierpliwy kat ściął mu głowę. Głowa oddzielona od ciała skończyła słowa pacierza.... „...ale nas zbaw od złego Amen". Opowiadano też wiele historyj, o wargach które się poruszały, oczach, które mrugały... i straszliwych skurczach, przebiegających przez policzki, odciętych głów.

Dziwaczną historję o ściętej głowie, dowodzącą też zręczności kata jest opowiadanie o kacie Sansonie z czasów rewolucji francuskiej.

Umówił się on z arystokratą, którego miał ścinać, że ścięcia dokona na dany znak skazańca. Istotnie, skazaniec uczynił umówiony znak ręką. Nóż gilotyny spadł, gdy nagle ręka martwego dała znak poraz drugi.

— Ależ już po wszystkiem! Niech pan się otrząśnie!

Wtedy, Sanson zawołał:

Ciało przebiegł skurcz otrząśnięcia i... głowa wisząca na skórze od padła. Tenże kat Sanson był pierwszym, który 10 października 1789 r. wypróbował znakomity **wynalazek** doktora Ignacego Guillotina: **maszynę** do ścinania głów.

Jak wygląda ta **sprawa życia** głów po śmierci w **świetle ostatnich**

badań naukowych,

trudno jeszcze odpowiedzieć.

W każdym razie, zwolennicy zniesienia kary śmierci, **wysuwają poważnie** argument możliwości odczuwania pośmiertnego.

Tragiczna przygoda kupca

W lesie koło wsi Undry koło Iwieńca na Wileńszczyźnie znaleziono zagryzionego konia oraz napół przytomnego kupca Abrahama Sznejdera ,ukrytego na drzewie.

Jak się okazało ,na przejeżdżającego furmanką A. Sznejdera, **napadło kilka wilków, które błyskawicznie rzuciły się na konia. Po krótkiem szamotaniu się, nieszczęśliwe zwierzę padło nieżywe.**

Podczas gdy wilki rzuciły się na konia Sznajder wyskoczył z wozu i wdrapał się na pobliskie drzewo, dzięki czemu uniknął niechybnej śmierci. Widząc z drzewa krwawą ucztę wilków Sznajder stracił przytomność i w takim stanie znaleźli go wieśniacy uczepionego na gałęziach drzewa.

NOWY RZĄD WĘGIERSKI.



Przesilenie rządowe na Węgrzech skończyło się utworzeniem rządu przez premjera Gömbösza. Na ilustracji członkowie rządu w malowniczych strojach narodowych.

Wstrząsająca tragedja rodzinna w Grodźcu.

Urzędnik towarzystwa grodzieckiego zastrzelił syna, poczem sam popełnił samobójstwo.

Wczoraj w godzinach rannych mieszkańcy Grodźca i okolicy poruszeni zostali wstrząsającą tragedją, jaka rozegrała się w mieszkaniu p. Janowskich, zam. przy ul. 1-go maja w Grodźcu.

Izydor Janowski, lat 26, urzędnik towarzystwa grodzieckiego od dłuższego czasu miał niesnaski z rodziną swojej żony. Nieporozumienia rodzinne w ostatnich dniach znacznie się zaostrzyły, tak, że bardzo często dochodziło nawet do większych

kłótni i awantur.

Janowski, człowiek nadzwyczaj nerwowy, nie mógł tego znieść.

Wczoraj kiedy żona wyszła po zakupy do sklepu wpadł on w szał, w przystępie którego strzelił z rewolweru do leżącego w kołysce jednorocznego swego synka Zbigniewa, poczem sam wystrzałem skierowanym w skroń

odebrał sobie życie.

Śmierć Janowskiego nastąpiła na miejscu, synka zaś jego Zbigniewa z przestrzelonym płucem odwieziono do szpitala kasy chorych w Grodźcu.

Stan dziecka jest b. ciężki.

Janowski pozostawił kilka listów, a mianowicie do rodziców, kolegów, swego szefa, gdzie pracował i do policji.

W liście do policji pisze on, aby nikogo nie winić za jego, może nie szlachetny postępek, lecz chcąc ulżyć swemu życiu

musiał to uczynić.

Pisząc do rodziców, Janowski oświadcza, że za zabójstwo syna Zbysia sam sobie wymierza sprawiedliwość i popełnia samobójstwo. Prosi również rodziców o przebaczenie i urządzenie mu skromnego pogrzebu, podając przytem, żeby go na ostatnią drogę ubrać w czarny garnitur i żółte buty oraz włożyć do trumny

książeczkę do nabożeństwa.

Kończąc list prosi aby go pochować w jednym grobie z synem.

Należy wspomnieć, że Janowski onegdaj był u spowiedzi w miejscowym kościele, po której jak opowiadają świadkowie,

żarliwie się modlił.

W liście do swego przełożonego Janowski wspomina, że powodem jego czynu są nieporozumienia rodzinne. Dalej prosi o zrobienie dwuch trumien dla niego i jego synka Zbysia oraz prosi o przebaczenie za krzywdy, jakie kiedykolwiek mu wyrządził.

Kmiotek analfabeta, ojciec ośmiorga dzieci skazany za komunizm.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Radomiu, zasiadł 46-letni Józef Kiljańczyk, mieszkaniec wsi Marjankowice, gm. Zakrzew, pow. radomskiego. Akt oskarżenia zarzucał mu rozrzucanie bibuły komunistycznej.

Mianowicie, w kwietniu i maju rb., w wioskach na terenie gm. Zakrzew, poczęły ukazywać się ulotki o treści antypaństwowej, wydawane przez C. K. K. P. P.

Komendant tamt. post. p. p. Kamiński wszczął dochodzenie i po całym szeregu wywiadów, oraz śledztwie aresztował Kiljańczyka, u którego podczas rewizji ujawniono bibułę komunistyczną.

Na rozprawie oskarżony wyparł się wszystkiego.

Sąd jednak, wziąwszy pod uwagę zgodne obciążające zeznania świadków, oraz to, że oskarżony jest kompletnym analfabetą, — skazał go na 6 miesięcy więzienia i na pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg pięciu lat.

Kiljańczyk jest właścicielem siedmio-morgowego gospodarstwa i ojcem ośmiorga drobnych dzieci.

I potrzeba mu było!...

Dziecko z przestawionemi organami wewnętrznemi.

Amerykański lekarz, specjalista chorób sercowych, dr. C. H. Deihl, został wezwany do chorego w rodzinnie Myhres w Poplar Bluff (Missouri). Po zbadaniu chorego zbliżyła się do doktora córeczka 8-letnia pp. Myhres, ciesząca się doskonałem zdrowiem i wyglądem, prosząc go przez ciekawość dziecinną o zbadanie jej serduszka. Doktór przyłożył stetoskop do piersi małej, ale po chwili stwierdził ze zdumieniem, że ma ona serce... po prawej stronie. Gdy zbadano potem ten fenomen natury w szpitalu St. Louis, okazało się, że mała Petty ma wszystkie organy wewnętrzne po niewłaściwej stronie: wątroba np. leży po lewej zamiast po prawej stronie, żołądek jest przekręcony.

Co najciekawsze to to, że mała Petty jest okazem zdrowego, dobrze rozwiniętego dziecka, którego wszystkie organy funkcjonują normalnie. Sensacyjne odkrycie i opis, oraz fotografje małej Petty obiegły całą prasę amerykańską. Według statystyk lekarskich na każdy miljon ludzi zdarza się czterech o sercu położonem po prawej stronie. Anomalja ta nosi w medycynie nazwę dextrokardji.

WŁOSOW wypadanie, łupież
— łysienie usuwa —
Esencja CHINOWO - CHMIELOWA'
„Mydło CHINOWO -CHMIELOWE"
z Kogutkiem.
Sprzedają apteki, składy apteczne

REKLAMA
JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

MĄŻ ZA MILJONY.

Powieść.

53.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Juljusz Claude w czasie nieprzytomności Henryki Dauray, córki miljonera, zniewolił ją po pijanemu w willi „Jaworowej“ pod Paryżem.

Magdalena Gallier odnajduje swego kochanka Juljusza hrabiego de Lucenay vel Merciera albo Brissona, utrzymującego się z gry w karty.

Młody hrabia - utracjusz i uwodziciel chce się pozbyć owocu miłości i dusi Magdalenę poduszką w ustronnem mieszkaniu, przylegającem do cmentarza. Sądząc, że Magdalena nie żyje, zakopuje dziecko, które dopiero przyszło na świat na cmentarzu pod osłoną ciemności.

Był jednak świadek tej zbrodni: Juljusz Claude, siedząc w domu po drugiej stronie cmentarza przy zwłokach zmarłej matki, widział popełnioną zbrodnię. Śledził nawet zbrodniarza. Policja wytoczyła Magdalenie proces o dzieciobójstwo. Juljusz Claude znalazł się w sądzie.

Po mowie prokuratora i obrońcy Magdalena została uniewinniona, a Juljusz Mercier skazany zaocznie na 20 lat więzienia.

Magdalena zamieszkała w domu nieboszczki matki Claudea.

Zaniepokojenie wywołała choroba Henryki Dauray. Lekarz, jej narzeczony dr. Lamarre odkrywa straszną prawdę.

Henryka jest w ciąży. Kto ją uwiódł nie wiadomo.

Aby ratować honor rodziny p. Dauray udaje się do agencji matrymonjalnej p. Chalamet. Chce znaleźć męża przez ogłoszenie w gazecie. Ogłoszenie to przeczytał w Monte Carlo Juljusz de Lucenay i przybył natychmiast do Paryża. Ubija z p. Chalamet sprawę małżeństwa, na którem zarobi 3 miljony franków, wzięte w posagu za Henryką. P. Chalamet wzywa p. Dauray, aby do niej przybył.

Magdalena idąc ulicą spostrzegła w sklepie jubilera jakąś parę, kupującą brylanty. Młodzieniec dostrzegł przez szybę Magdalenę i wyszedł na ulicę pociągnięty jej pięknością i wdziękiem. Magdalena weszła w aleję i znikła. Młodzieniec czeka na nią cierpliwie, sądząc, że weszła od któregoś z domów.

Gdy Magdalena pojawiła się znowu na ulicy, młody człowiek szedł za nią przez szereg ulic, przedstawiając się jako markiz de Valandelle z czterystoma tysiącami fr. renty rocznej.

Ale Magdalena była głucha na jego wyznania i zaklęcia. Zdyszana wbiegła do bramy domu, w którym mieszkała. Młodzieniec wszedł po chwili i położywszy przed odźwierną 200 franków, dowiedział się wszystkich szczegółów o Magdalenie, która siedząc w mieszkaniu rozmyślała nad nowym zdarzeniem.

Nazajutrz p. de Valandelle przysłał Magdalenie piękny bukiet.

P. Dauray przybył do p. Chalamet, gdzie nastąpiło spotkanie z przyszłym zięciem. De Lucenay stara się wywrzeć jaknajlepsze wrażenie, co mu się zresztą udaje.

Z pozą aktora opowiada zmyślone dzieje swego życia.

Powróciłem więc do Paryża z postanowieniem zaciągnięcia się do wojska, gdyż pozostała mi tylko ta ostatnia ucieczka. Bóg mi świadkiem, że ani na jedną chwilę nie przychodziła mi myśl odnowienia mej tarczy herbowej przez ożenienie się bogato. Czyn taki uważałbym za sprzedaż własnego nazwiska... Przypadek nasunął mi przed oczy ogłoszenie, uczynione w dziennikach przez p. Chalamet... a ciekawość przyprowadziła mię tutaj... P. Chalamet, której opowiedziałem szczerze to, co panu teraz opowiadam i którą przekonałem o szczerości słów moich, pokazała mi portret młodej osoby i nie wymieniając jej nazwiska, powiadomiła mię o strasznem nieszczęściu, którego ofiarą stało się to piękne i niewinne dziecko. Byłem głęboko wzruszony niezasłużonym ciosem, spadłym na zacną rodzinę, uczyniła na mnie wrażenie i piękność twarzy... Przyszła mi myśl, że zdarza mi się wzniosła rola, rola zbawcy i że spełniając czyn szlachetny, zacierając ślady zbrodni, zapewnię sobie szczęście mego życia... I dlatego to gorąco pragnę dać nazwisko me córce pańskiej.

Gdy Juljusz skończył swą przemowę, p. Dauray powstawszy, uścisnął jego rękę i rzekł:

— Słowa pańskie są szlachetne i wierzę, że szczere... Jeżeli zgadzam się na żądanie pańskie i jeżeli córka moja ma zostać żoną pana, to mam nadzieję, że między nami nie będzie najmniejszej wzmianki o przeszłości.

— Nigdy, przysięgam to panu.

— Żadnej wymówki, żadnego wyrzutu...

— Wyrzutu?... Jakim prawem i z jakiego powodu? Córka pańska nie jest winną lecz ofiarą...

— Czy będziesz pan kochał moją biedną Henrykę?

— Ach, panie, któżby jej nie kochał. Widziałem jej portret i od tej chwili obraz jej wyrył mi się w sercu...

— Czy wiadomo panu, że posag jej wynosi trzy miljony?

— Wiem.

— Czy procent od tej sumy wystarczy panu na utrzymanie domu? Hrabia de Lucenay powinien napowrót zająć w świecie stanowisko pierwszorzędne... W razie, jeżeli suma ta będzie niedostateczną, mogę dołożyć jeszcze jeden miljon...

— Wszystko co pan uczyni, uznam za dobre.

— Porozumiemy się w tej kwestji u mego notarjusza... Jutro przedstawię pana żonie i mojej biednej Henryce...

— Przybędę z prawdziwą przyjemnością.

— Niech pan przyjedzie do Chennevieres rano.

— O której godzinie?

— Jeśli pan może, to około jedenastej.

— Bardzo dobrze.

— A więc rzecz skończona... Zapowiem wizytę pańską...

Lucenay ukłonił się, eks-bankier zaś uścisnąwszy rękę swego przyszłego zięcia, oddalił się, odprowadzony do drzwi przez panią Chalamet.

— A więc? — zapytała ta ostatnia. — Czy pan zadowolony?

— Bardzo — odrzekł hrabia z uśmiechem.

— Umowa zawarta i będziesz pan miał zamiast trzech cztery miljony. Przyzna pan chyba, żem dobrze poprowadziła interes!

— Cudownie, ale i ja byłem partnerem równie zręcznym...

— Oddaję panu tę sprawiedliwość... A teraz wręczę panu dziesięć tysięcy franków, które przypuszczam, że przydadzą się...

— Nawet bardzo.

Juljusz schował pieniądze do kieszeni, pożegnał się i odjechał.

— No i cóż? — zapytała pani Dauray powracającego męża.

— Jutro przedstawię ci tego, który prawdopodobnie zostanie mężem Henryki.

— Biedne dziecko... Po tak pięknych marzeniach taki upadek! — rzekła p. Dauray ze łzami w oczach.

— Błagam cię, uspokój się!

— Uspokoić się! Czyż to rzecz możliwa wobec tak wielkiego i niezasłużonego nieszczęścia?

— W nieszczęściu naszem będziemy mieli niejaką pociechę, gdyż mamy prawo spodziewać się, że Henryka będzie jeszcze szczęśliwą...

— Któż to jest ten przyszły mąż, którego masz mi przedstawić jutro?

— Jest to młody człowiek, szlachcic i bardzo sympatyczny pod każdym względem. Nazywa się hrabia Juljusz Armand de Lucenay - Charente i liczy lat dwadzieścia pięć.

— A majątek?

— Niema żadnego. Strwonił pozostawiony mu przez ojca Gastona, którego znałem osobiście.

— Tego właśnie najwięcej się obawiałam! — zawołała pani Dauray. — Hulaka, rozpustnik zrujnowany, który sprzedaje nam swoje nazwisko i uczyni z naszej córki najnieszczęśliwszą z kobiet!

— Mylisz się — odparł eks-bankier — przypuszczenia twoje są nieuzasadnione... Hr. de Lucenay jest człowiekiem bardzo inteligentnym i szlachetnego serca... Nie ukrywał on przedemną swojej przeszłości, nie wymagał nawet dla siebie pobłażania... Zrujnowany jest, to prawda, ale uczynił tem krzywdę tylko samemu sobie. Popłacił wszystkie długi i nikt nie może mu zarzucić czynu nieuczciwego! Obserwowałem go dobrze i wierzę w jego szczerość... podobał mi się...

Pani Dauray pochyliła głowę i nie była przekonaną, lecz cóż mogła odpowiedzieć?

— Zresztą zgodzisz się ze mną, gdy go zobaczysz... przybędzie jutro, około jedenastej rano.

— Henryka nie wie jeszcze o niczem. Biedna! jaki to przewrót sprawi w jej życiu!

— Uprzedzimy ją... chodźmy do niej.

Gdy weszli do jej pokoju, Henryka smutna i cierpiąca spojrzała na rodziców ze łzami w oczach.

Matka nachyliła się nad nią, otoczyła jej szyję ramieniem i ucałowała czoło.

— Dziecię moje drogie — rzekła — przyszliśmy pomówić z tobą...

— O mojem nieszczęściu? — zapytała głosem złamanym.

— Chodzi o twoją przyszłość, o twoje szczęście...

— Moja przyszłość! moje szczęście! — odrzekła z goryczą. — Niema dla mnie przyszłości, a jedynem szczęściem, jakiego spodziewać się mogę, bardzo smutnem! to odkrycie i ukaranie nikczemnika, który mię zgubił!

— Zbrodniarz będzie odkrytym i ukaranym, nie powątpiewaj o tem, gdyż Bóg jest sprawiedliwym, ale nie o tem należy teraz myśleć.

— O czem więc?

— O tem, by ani teraz, ani w przyszłości nie mogło cię dotknąć żadne podejrzenie potwarcze! Należy myśleć, aby świat nieszczęścia twego nie złożył na karb zapomnienia się lub słabości...

— Ależ — wyjąkała Henryka — zapominacie... — i spąsowiała, nie mając odwagi dokończyć swej myśli.

— Nie — odrzekł p. Dauray, zrozumiawszy ją — właśnie chcieliśmy ci oświadczyć, co postanowiliśmy.

— Nie wiem, co macie mi powiedzieć, lecz przeczucie mi mówi, że dotknie mię nowe cierpienie.

L.

Po kilku chwilach milczenia eks-bankier zdołał powiedzieć:

— Chcemy wydać cię zamąż.

Henryka usłyszawszy te słowa, zbladła i zadrżała całem ciałem.

— Wydać mię zamąż? — powtórzyła przestraszona.

— Potrzeba...

— I rodzice mają już dla mnie męża?

— Mamy.

— Któż to jest taki?

— Za dwa tygodnie będziesz się nazywała hrabiną de Lucenay.

— Albo niedobrze słyszę cię, mój ojcze, albo nie rozumiem... Ależ to rzecz niemożliwa! Wiecie, jakiej zbrodni stałam się ofiarą. wiecie, że kocham Jerzego całą duszą, wiecie, iż zawsze myślałam, że zostanę jego żoną, wiecie, że on mnie kocha również... i mimo to wszystko oświadczacie mi, iż mam zostać żoną kogo innego!

— Niestety! moje biedne dziecię — szepnęła pani Dauray — Jerzy nie chce się z tobą żenić...

— A ktoś inny się zgadza?

— Zgadza się hrabia de Lucenay.

— I temu człowiekowi, którego nie znając, nienawidzę, powiedzieliście...

— Powiedzieliśmy wszystko.

— I mimo to on zgadza się mię zaślubić?

— Prosi jak o najwyższe szczęście. — Widział twój portret i pokochał cię...

— Ojcze mój! — zawołała Henryka z niewymownem uczuciem wstrętu — mężczyzna, o którym mówisz, jest nikczemnikiem! On zasługuje tylko na najwyższą pogardę! Jakim sposobem mogłeś przypuścić, że ja, twoja córka niewinna, zgodzę się zaślubić tego nikczemnika?

— Potrzeba ocalić honor — odrzekł p. Dauray poważnie. — Moja córka powinna to zrozumieć.

— Więc dla ocalenia honoru — mówiła głosem drżącym z oburzenia —obiecałeś mu dać stos złota, wszak tak? i podałeś mu rękę na dobicie targu... Odszukałeś jednego z tych hrabiów zrujnowanych, któremu pozostało do sprzedania już tylko nazwisko, jeśli kto dobrze zapłaci!.. I gdy ja będę nosiła to nazwisko zhańbione, ty ojcze, powiesz, że honor został ocalony! Nie, ojcze drogi, pierwszy raz w życiu odmawiam ci posłuszeństwa!... Wybierając z dwuch rodzajów wstydu, wolę ten, na który nie zasłużyłam!

c. d. n.

ZE SPORTU.

ZAWODY BOKSERSKIE „BRYGADY“.

Sekcja bokserska koła sportowego „Brygada“ otwiera sezon zawodami towarzyskiemi z drużyną błękitnych, wicemistrzem Poznania w klasie „B“.

Zawody te odbędą się w sali „Ogniska obrony niepodległości“ przy ul. Pułaskiego 2 w dniu 8 październi-nika br. o godzinie 7-ej wieczorem.

Wypada dodać, iż trenerem drużyny błękitnych jest pięciokrotny mistrz polski p. Arski, jeden z najlepszych techników polskich, wobec czego należy się spodziewać, że uczniowie jego zademonstrują godną reprezentantów stolicy klasę boksu polskiego.

Ponadto proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż w najbliższych dniach przybywa do Częstochowy b. mistrz Polski i b. trener polskiego związku bokserskiego p. Wilhelm Snopek, który obejmie treningi sekcji bokserskiej K. S. „Brygada“.

Sekcja lekkoatletyczna koła sportowego „Brygada“ urządza w sobotę i w niedzielę wewnętrzne zawody lekkoatletyczne o tytuł mistrza w każdej poszczególnej konkurencji na 1932 rok.

Zawody powyższe odbędą się na stadjonie przy ul. Pułaskiego 2.

Zawody lekkoatletyczne cieszą się wielkiem zainteresowaniem i budzą wielkie zaciekawienie wśród wszystkich sportowców, a dodać należy, iż w zawodach tych wezmą udział najlepsi lekkoatleci miasta w walce o tytuł mistrza i napewno w wyniku zawodów zostaną zmienione dotychczasowe rekordy.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

Zapowiedziany na niedzielę, dn. 9 bm. mecz lekkoatletyczny między K. O. S. „Victoria“ a podchorążówką 27 p. p. z przyczyn od organizatorów niezależnych nie odbędzie się. Zawody powyższe odbędą się w następną niedzielę, dn. 16 października.

—oOo—

DWA MECZE REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ POLSKI WE WŁOSZECH

Polski związek piłki nożnej pracuje obecnie nad zmontowaniem ostatniej swej tegorocznej ekspedycji w końcu bm. W skład ekspedycji wejdzie 15 graczy pod kierunkiem prezesa **gen. Bończy-Uzdowskiego** i kapitana związku p. **Kałuży**, który w przyszłym tygodniu ma ustalić skład reprezentacji.

Pogram spotkań ostatecznie nie został jeszcze ustalony, ale według ostatniej propozycji związku włoskiego rozegrane zostaną dwa mecze, a mianowicie 28 bm. z okazji 10-lecia marszu na Rzym mecz między Polską południowo-środkową, a Włochami południowo - środkowemi w Neapolu, oraz w Genui dnia 30 bm. mecz Polska południowo - środkowa — Włochy północne.

ZWYCIĘSTWO HEBDY I JĘDRZEJOWSKIEJ W MERANIE.

W drugim dniu zawodów tenisowych w Meranie polacy odnieśli dwa cenne zwycięstwa. **Hebda** pokonał znanego gracza włoskiego **Sertoria** 4:6, 6:8.

Jędrzejowska natrafiła w rozgrywkach o puhar Lenza na znaną tenisistkę czeską **Deutsch**, którą pokonała 6:2, 6:4.

W grze podwójnej panów, Hebda, grający z berlińczykiem Schwenkerem, pokonali parę włoską Fe d'Ostiani i Colombo 6:4, 6:2. Artenes i Menzel pokonali parę Egeler i Franke 6:1, 6:0.

BOGATY PROGRAM MIĘDZYNAR. SPOTKAŃ POLSKICH HOKEISTÓW.

Polski zw. hokeja lodowego otrzymał ostatnio od angielskiego związku hokejowego propozycję sprowadzenia na dwa mecze do Polski kanadyjskiej reprezentacji hokejowej, która w styczniu przybywa na tournee do Europy.

Następnie pol. zw. hokejowy otrzymał zaproszenie od francuskiego zw. hokejowego na dwa mecze w styczniu we Francji, w Paryżu i Chamonix — Wpłynęły także zaproszenia na zawody w Czechosłowacji, Austrji i Rumunji oraz projektowany jest wyjazd na mistrzostwa Europy.

ISO - HOLLO PRZYJEDZIE DO POLSKI.

Nadeszła do Warszawy depesza, zawiadamiająca, że słynny **biegacz fiński Iso - hollo, mistrz olimpijski na 3 tysiące metrów i rywal Kusocińskiego na 10 tysięcy metrów, startować będzie w Polsce 12 i 15 bm. w Warszawie, a 16 prawdopodobnie w Łodzi.**

Natomiast międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie i Katowicach w dn. 8 i 9 bm., które miały się odbyć przy udziale zawodników niemieckich, nie dojdą do skutku, z powodu odmowy niemców.

Dźwiękowe „GRAND — KINO“

Od środy 5 października 32 r. wielkie arcydzieło p. t.

W mrokach wielkiego miasta

W rolach głównych Charles Roger, Odette Florelle i Armand Bernard.

Nadprogram

Dodatki dźwiękowe.

W środę 5-go, w czwartek 6-go, w piątek 7-go, o godz. 3 p. p., w sobotę 8-go i w niedzielę 9, o godz. 12.30

BEN-HUR

Wszystkie miejsca 49 gr. — Loża 99 gr.

DZWIĘKOWY TEATR „ODEON“

GENJALNY KRÓL EKRANU

IWAN MOZŻUCHIN ukaże się w swym jedynym w roku bieżącym arcydziele

Sierżant „X”

(NIEZNANY SIERŻANT)

Wielki dramat człowieka, który umarł dla świata lecz żył w Legji Cudzoziemskiej dla siebie i swej miłości.

W gł. roli kobiecej, piękna **SUZY VERNON.**

Nadprogram. Aktualności Dźwięk. Paramountu.

Ceny miejsc zwykłe. — Szczegóły w afiszach.

W niedzielę 2 października o 12 i pół południówka

„JEJ EKSCELENCJA MIŁOŚĆ“

Krzesła tylko 49 gr. — Miejsce w loży 99 gr.

KINO „MUZA“

II Aleja Nr. 43.

Od dnia 6 b. m.

Zagłada Rosji

(RASPUTIN KOBIETY).

W rolach głównych ALEKSANDER MALIKOW w roli Rasputina, w pozostałych NATALJA LISIENKO i Diana KARENNE.

II program

Najwyższy dar

Ceny miejsc zwykłe.

Dźwiękowe Kino-Teatr „NOWOŚCI“

Panny Marji 12.

Największe i najrozgłośniejsze arcydzieło światowej sławy największego pisarza rosyjskiego Dostojewskiego

Cyganki Szampan Hulanki

Całe życie przedwojennego oficera rosyjskiego z czasu carskiego regime'u. Jego blaski i cienie. Wszystko to odzwierciadla przepotężne arcydzieło realizacji genjalnego **OZEPA**, według powieści **DOSTOJEWSKIEGO** p. t.

BRACIA KARAMAZOW

W rolach głównych: **F. KORTNER** — jako oficer cerski, **ANNA STEN** — jako kokota.

Nadprogram: TYGODNIK DŹWIĘKOWY FOXA. Najciekawsze zdjęcia dźwiękowe ze wszystkich stron świata.

Mimo wielkiej dzierżawy za film powyższy, ceny miejsc nie podwyższone.

W niedzielę dnia 9 października o godzinie 12.15

Przebojowe filmy:

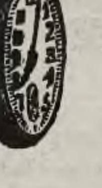
Davida Butlera p. t. „NA DWORZE KRÓLA ARTURA“.

Oraz drugi film grozy, emocji i wzruszenia pt. „P A J Ą K“.

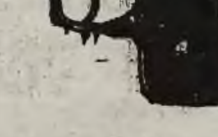
Nie oderwiesz oczu! Nie poruszysz się! Nie odetchniesz głośniej póki nie rozwiążesz zagadki tego niesamowitego filmu.

Wszystkie miejsca w krzesłach 49 gr. Początek punktualnie o godz. 12.15.

KAŻDY BEZPŁATNIE OTRZYMA STR. BROWNING.



Dz. U. P., 2341, 750 naboi, strzelający z naboi, bez zezwolenia, kto zamówi u nas zegarek ze złota francuskiego syst. „Ankier“, niczem nie różniący się od prawdziwego 14 kar., za zł. 6.45 (zam. 30) z 10-letn. gwar., wyregulowany do minuty z wiecznem szkłem, 2 szt. 12.50, lep. gat. fant. 7.68, 10, 15. Ze świecącym cyferbl. i wskazówkami zł. 8.68, 12, 15. Kryty z trzema kopertami 11.95, 15 17, 19.25. — Na rękę 9.95, 13, 20. — Dewizki 1, 2, 3, 5, — 500 naboi 3 zł. — Bez ryzyka — w razie niepodobania zwracamy pieniądze. Wysyłamy za zaliczeniem. — Adresować: **Fabr. Zeg. „REGULATOR“, Warszawa, Leszno 60/47-a.**



Chcąc mieć piękną, czystą i młodzieńczą cerę używaj

CREMU „LACTOLIN“

Usuwa piegi, wągry i plamy, udelikatnia i wybiela. Żądać wszędzie.

WYTWÓRNIA TRYKOTARZY

„SYRENA“

T. CHWALBA

Częstochowa, II-ga Aleja 42.

Poleca na sezon zimowy: swetry, pulowery, reformy, bluzki, rajtuzy i t. p. Rękawiczki po nader przystępnych cenach.

SPRZEDAŻ SUKNA I KORTÓW

M. A. LASTMAN

Częstochowa, I Aleja 5.

Poleca w wielkim wyborze materjały: paltotowe, ubraniowe, pokrycia na futra, spodniowe, na palta damskie oraz dziecięce, z pierwszorzędnych fabryk Bielskich i Tomaszowskich po cenach fabrycznych.

Tańców:

Ostatnie nowości—zwykłe, uczy szkoła baletm. **KOSTECKIEGO**, w lokalu powiększonym, **ul. Waszyngtona 6, d. Jasna** Zapisy na kursy I — II, III, lekcje osobiste codz. od 10 r. do 9 wiecz. Opłata bardzo przystępna; w tych dniach rozpoczęcie.

Lekcje praktyczne w soboty i czwartki od 8, w niedziele i święta od 7 wiecz.

5, 10, 15, 20, 25 zł.

Natychmiast wypłacimy każdemu powyższe sumy gotówką począwszy z dniem ogłoszenia, kto odda do naszej firmy do chemicznego czyszczenia, prania garnitur, palta, suknie, kołnierze, koszule.

garnitury prane 10 razy otrzyma każdy 25 zł.; palta prane 10 razy otrzyma każdy 20 zł.; suknie prane 10 razy otrzyma każdy 15 zł.; 5 koszul prane 25 razy otrzyma każdy 10 zł.; 10 kołnierzy prane 25 razy otrzyma każdy 5 zł.

Farbiarnia Chemiczna i pralnia bielizny p. f. „**Jadwiga**“, Katedralna 4 (dawniej Strażacka 17).

UWAGA! Garnitur chemicznie czyszczony 5 zł., palto chemicznie czyszczone 5 zł., suknia 2.50 zł., pranie kołnierzyka z połyskiem wiedeńskim 14 gr., pranie koszuli — 50 gr.

Do popularnych haseł „RÓB COŚ — KUP COŚ“ dopisz „LEĆ GDZIEŚ“ i podróżuj samolotami. Ruch codzienny.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POTRZEBNI CHŁOPCY do rozsprzedaży „Il. Expresu Częstochowskiego“ na dobrych warunkach. Zgłoszenia z rodzicami lub metryką przyjmuje redakcja — ul. Panny Marji Nr. 41.

TYSIĄCE CHORYCH

na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudność, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc.

ODZYSKAŁO ZDROWIE

używając ziółek sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki — Apteka.

Wydawca WIKTOR MONSIORSKI. Druk. „Expres Zagłebia“, Sosnowiec.